

UKRAIŃSKIE PISMO PODLASIA

# НАН БУТОМ і НАДРОДІО

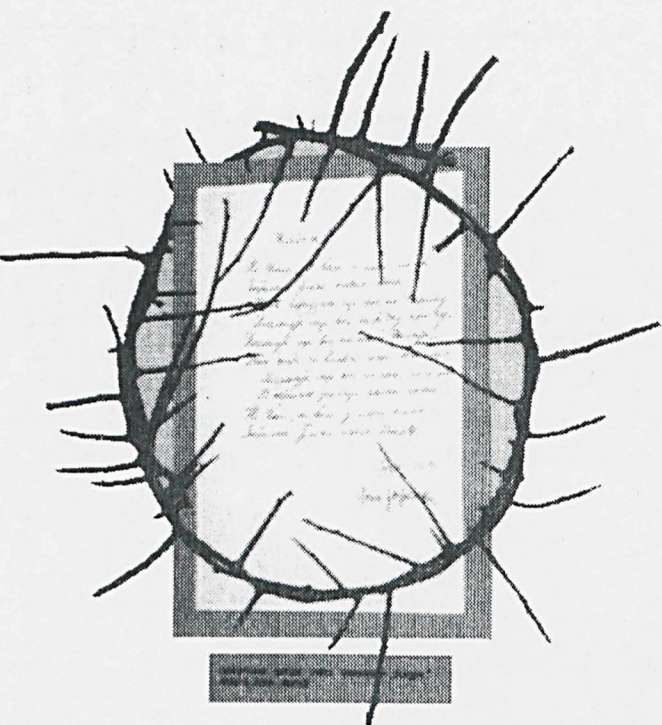
BIELSK PODLASKI ROK VII NR 1 (29) 1997

PL ISSN 1230-2759

Nr indeksu 367214

Cena 1,50 zł

- Мистецтво
- Література
- Культура і освіта
- Історія
- З народної скарбниці
- По сторінках преси
- Полеміки
- Рецензії
- Події
- Хроніка



Łesia Ukrainka

### NADZIEJA

**Ni szczęście, ni wolność nie była mi dana,  
Nadzieja jedynie w mym sercu została:**

**Nadzieja powrotu na swą Ukrainę,  
Gdzie wzrokiem ogarnę ojczystą krainę,**

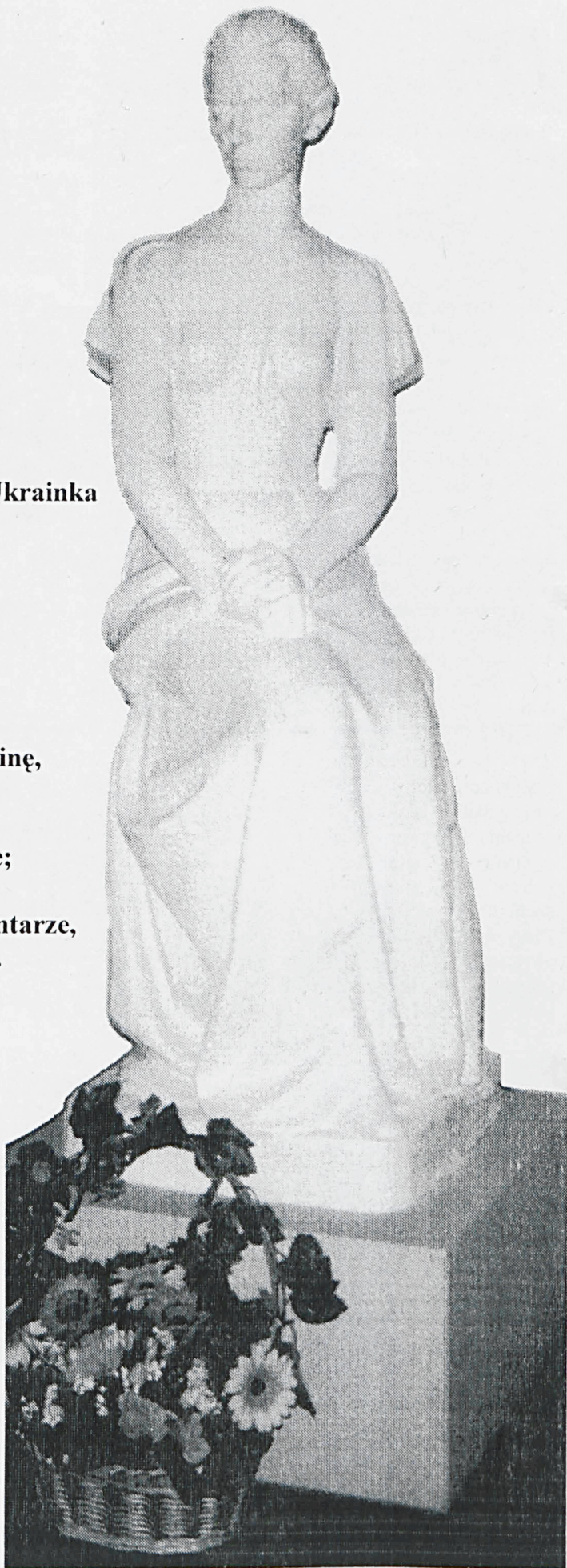
**Na Dniepru popatrzę raz jeszcze głębiny, -  
A tam życie moje - niech skona, niech zginie;**

**I spojrzę raz jeszcze na step, na cmentarze,  
I myśli gorące swe komuś przekażę...**

**Ni szczęście, ni wolność nie była mi dana,  
Nadzieja jedynie w mym sercu została.**

Łuck, 1880

Z języka ukraińskiego przetłumaczył  
Jerzy Traczuk



# Oglądając się wstecz...

**D**roży Czytelnicy! Poczynając od tego numeru, jestem nowym redaktorem naczelnym Waszego pisma. Byłem u źródeł jego narodzin jesienią 1990 r., kiedy to wówczas przyjechał do mnie, do Warszawy do Domu Młodego Naukowca, w którym wtedy mieszkałem, jeden z czołowych podlaskich działaczy ukraińskich, z misją powołania do życia tegoż właśnie czasopisma. Intencję uznałem za słuszną i właściwą, okazję wyśmienitą, wprost wymarzoną, ale odmówiłem jeszcze wówczas pełnienia w nim funkcji redaktora naczelnego. Uważałem bowiem, iż tą reprezentacyjną funkcję powinna sprawować osoba ideowo związana z ruchem ukraińskim przez dłuższy czas, o nieposzlakowanym autorytecie etyczno-moralnym, a nawet naukowym. Taką osobą, korzeniami wywodzącą się z naszego rusko-ukraińskiego środowiska podlaskiego, był bez wątpienia dr Mikołaj Roszczenko, od lat znany jako działacz na ukraińskiej niwie społeczno-kulturalnej, może bardziej już w środowisku lubelskim, aniżeli podlaskim. Wybór padł więc na niego.

Moje nazwisko kojarzyło się jeszcze wówczas bardziej z ruchem białoruskim, aniżeli ukraińskim. Swoich korzeni poszukiwałem sam, bez niczyjej pomocy, sugestii i była to chyba, mimo wszelkich z tym związanych dramatów osobistych, najwłaściwsza droga. Dla nie wtajemniczonych mogę tylko dodać, że debiutowałem jako poeta i publicysta białoruski, a nie ukraiński, na łamach "Niwy", a nie "Naszego Słowa", czy innych periodyków ukraińskich, z czasem coraz głębiej sięgając do swoich rusko-ukraińskich korzeni podlasko-poleskich (moja babcia, Matrona z domu Moszkiewicz, pochodziła właśnie z Polesia, z położonych na północ od rejonowego miasta Prużany - Lichacz w obwodzie brzeskim w dzisiejszej Republice Białoruś). Po raz pierwszy byłem w tym regionie wraz z matką i bratem w 1967 r. w wieku dziesięciu lat, ale te doznania duchowe i wrażenia, które wówczas przeżyłem, wycisnęły - jak się zdaje - piętno na całe moje życie! Odtąd Polesie wraz z Białorusią stało się dla mnie drugą Ojczyzną duchową. Wszak tu też były moje korzenie, tu też była moja Ojczyzna! Wujowie, ciotki, cioteczne siostry i bracia, tego po prostu nie da się opisać! Wielokrotnie tu przyjeżdżałem jak w swoje strony rodzinne, początkowo z matką w szkole podstawowej i średniej, a później już z bratem jako student. Polesie żywiło mnie swoimi sokami, orzeźwieniem duchowym. Wracałem stamtąd niczym Lech Wałęsa z Watykanu. To - jak sądzę - zdecydowało też o mojej drodze życiowej i profesjonalnej. To, już w szkole podstawowej, wpłynęło na potrzebę poszukiwania swojej tożsamości narodowej i kulturowej, która nie była mi zrazu dana.

Nie urodziłem się, tak jak i większość z Was, droży Czytelnicy, świadomym swego pochodzenia Ukraińcem. Mało tego, w rodzinie aż pachniało od atmosfery antyukraińskiej. Stryj Polak i wuj - nieświadomy swego pochodzenia Ukrainiec - walczyli, jak się wówczas mawiało żargonem peerelowskim z "bandami UPA" i chętnie rozczytywano się wówczas nawet na wsi *Lunami w Bieszczadach* Jana Gerharda, pasjonując się przy tym *Ogniomistrzem Kaleniem*. W rodzinnej wsi też byli ludzie, którzy, jako żołnierze Wojska Polskiego bywali na akcjach z UPA. Wyniesiony z domu negatywny stereotyp Ukraińca nie sprzyjał kształtowaniu się mojej świadomości narodowej. Była to jednak prawda jednostronna. Niewiele wiedziałem jeszcze wówczas o swojej rodzinie, która mieszkała na Ukrainie. Tam prawda była zgoła odmienna, a inny stryj znalazł się w szere-

(dokończenie na stronie 2)

**ЗМІСТ**  
Spis treści

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Bielsku Podlaskim  
DZIAŁ WIDZYSKO I SŁUCH  
Wyszawska 1a  
20-000 Bielsk Podlaski  
tel. 83 341 64 52  
regionalna@mbp.org.pl

**Z posiedzenia Rady Głównej  
Związku Ukraińców Podlasia  
15 XII 1996 r. w Bielsku Podlaskim ..... 2**

Інтерв'ю Галини Кривенко  
Людину рятус віра ..... 3

Оксана Чередниченко  
"Українці певне спогадають  
добрим словом ваше ймення" ..... 5

Ганна Бережна  
Портрети, народжені  
геніальним пензлем ..... 7

Лідія Бельська  
Іван Сошенко ..... 8

Василь Петручук  
Біда та й годі ..... 9  
Візьми, та захочи ..... 9  
Жінка без прізвища ..... 10

Юстина Королько  
Вірші ..... 11

Євген Рижик  
"Будуймо основи" ..... 12

Kazimierz Urban  
Z powojennych dziejów  
Dekanatu Lubelskiego ..... 15

Микола Рошенко  
Українські народні прислів'я  
та приказки. Частина V.  
Вік людини ..... 21

Володимир Денисюк  
Фестиваль українства  
на Підляшші ..... 23

Jan Czykwin  
Odnawianie pamięci ..... 25

Jerzy Traczk  
Odnawianie pamięci,  
ale czy tylko Białorusinów? ..... 26

Любомір Пушак  
Античні традиції і нова  
українська література ..... 32

Володимир Волконів  
Творча зустріч у Львові ..... 34

## Фотографії:

Володимира Іванова ..... ст. 31

Євгена Рижика ..... ст. 12, 13

Юрія Трачука ..... ст. 2, 5, 7, 9, 11, 20, 23, 24

та на обкладинках

на I обкл. ратуша з 1779 р. в Більську

на II обкл. пам'ят. Л. Українці в

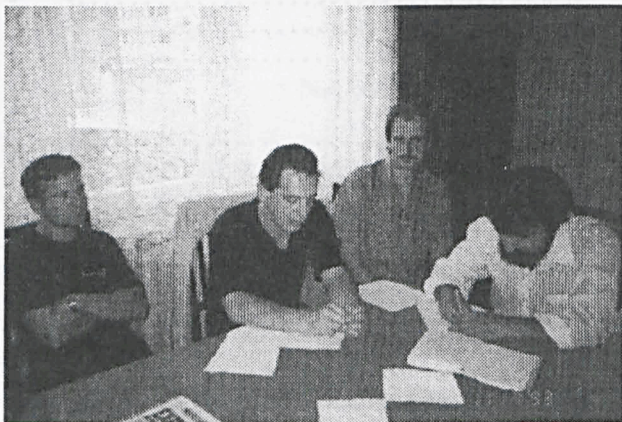
Колодяжному

## Z posiedzenia Rady Głównej Związku Ukraińców Podlasia 15 XII 1996 r. w Bielsku Podlaskim

(fragmety protokołu)

Posiedzenie zagalął zastępca przewodniczącego Związku Ukraińców Podlasia Jan Kiryziuk, formułując jednocześnie wniosek, aby podjęte w dniu dzisiejszym uchwały Rady Głównej ZUP były podejmowane w głosowaniu jawnym. Rada Główna ZUP wniosek ten przyjęła jednogłośnie.

Następnie Jan Kiryziuk wysunął propozycję, aby na stanowisko przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia powołać Jana Roszczenkę. W głosowaniu RG ZUP-u propozycję przyjęto jednogłośnie. Jan Roszczenko, już jako nowo wybrany przewodniczący Zarządu Głównego Związku Ukraińców Podlasia, wystąpił z wnioskiem o powołanie do Zarządu Głównego ZUP Mirosława



Posiedzenie Związku Ukraińców Podlasia 11 lipca 1993 r.  
Zebraniu przewodniczył ówczesny szef ZG ZUP mgr Jerzy Ignatiuk.

Burzyńskiego, Jana Kiryziuka oraz Marii Ryżyk. Dwóm pierwszym zaproponował funkcję wiceprzewodniczących, natomiast Marii Ryżyk - sekretarza. W głosowaniu w/w wniosek przyjęto jednogłośnie, upoważniając zarekomendowane osoby do pełnienia funkcji w ZG ZUP-u.

Nowo wybrana sekretarz Związku, Maria Ryżyk wystąpiła z propozycją do zebranych o przedstawienie kandydatur na członków Zarządu Głównego ZUP. Zgłoszono następujące osoby: Irenę Szeretuchę, Elżbietę Ryżyk, Andrzeja Dawidziuka, Marka Bowtruczuka, Aleksandra Orde i Aleksandra Radiwoniuka. W rezultacie głosowania członkami Zarządu Głównego zostali: Irena Szeretucha, Elżbieta Ryżyk, Marek Bowtruczuk, Aleksander Orda i Aleksander Radiwoniuk. (...)

Następnie Jan Roszczenko zgłosił wniosek, aby w miejsce Jerzego Hawryluka do pracy w Komisji ds. Kultury Rady Miejskiej Bielska Podlaskiego powołać Jana Kiryziuka. W głosowaniu, przy jednym głosie wstrzymującym się, RG ZUP-u udzieliła rekomendacji do pracy w/w komisji Janowi Kiryziukowi.

W dalszym toku narady wiceprzewodniczący Jan Kiryziuk poinformował Radę Główną Związku Ukraińców Podlasia o pisemnej rezygnacji ze stanowiska redaktora naczelnego czasopisma "Nad Buhom i Narwoju" z dniem 31 grudnia 1996 r. dra Mikołaja Roszczenki. Po czym odczytał jego list. W

związku z powyższym, zaproponował przyjęcie rezygnacji przez Radę Główną ZUP. Rezygnację przyjęto jednogłośnie, proponując jednocześnie w formie pisemnej podziękować drowi Mikołajowi Roszczence za dotychczasową pracę.

Przewodniczący Jan Roszczenko zgłosił do Rady Głównej Związku Ukraińców Podlasia wniosek o powołanie nowego Redaktora Naczelnego czasopisma "Nad Buhom i Narwoju" i zaproponował na to miejsce Jerzego Traczuka. Rada Główna Związku Ukraińców Podlasia wniosek ten przyjęła jednogłośnie, powołując go z dniem 1 stycznia 1997 r. na stanowisko Redaktora Naczelnego "Nad Buhom i Narwoju" i zobowiązując do powołania nowego Zespołu Redakcyjnego.

Członek Rady Głównej ZUP, Włodzimierz Jakimczuk wystąpił z propozycją o wykluczenie z jej składu byłego sekretarza redakcji "Nad Buhom i Narwoju" Jerzego Hawryluka. RG ZUP większością głosów wniosek ten przyjęła.

Wiceprzewodniczący Jan Kiryziuk podziękował wszystkim obecnym za przybycie i podjęcie wiążących uchwał.

Na tym posiedzeniu zakończono.

Do protokołu dołącza się:

- 1) Listę osób biorących udział w zebraniu;
- 2) Podjęte uchwały.

Protokolowała: Elżbieta Ryżyk  
Przewodniczący Związku Ukraińców Podlasia  
Jan Roszczenko

## Oglądając się wstecz...

(dokończenie ze strony 1)

gach Ukraińskiej Armii Powstańczej, za co odpokutował w czasach nazywanych dzisiaj powszechnie "sowieckimi".

Na granicy tych **prawd** wyrastała moja narodowa świadomość, już nie "prosta" i nie "tutejsza", jak mawiano mi w moim dzieciństwie, nie ruska i nawet nie białoruska, ale właśnie **nasza** ruska, tj. ukraińska. Kiedyś celowo przeciwstawiano te pojęcia, aby Ukraińców i Ukrainę pozbawić własnej tożsamości kulturowej i narodowej, udowodnić, że Ruś Kijowska nie była Ukrainą, a Ukraina - Rusią. Przeciwwstawiał się temu - jak się zdaje - nasz wieszcz narodowy Iwan Franko wraz z innymi poetami galicyjskimi, m. in. Markianem Szaszkieviczem, którzy język i naród ukraiński określali mianem ruskiego. Markian Szaszkievicz (1811 - 1843) pisał nawet:

\*\*\*

*Ruśka maty nas rodyla,  
Ruśka maty nas powyla,  
Ruśka maty nas lubyla:  
Czomu ż mowa jej nemyła?  
Czom jiji wstydatyś majem?  
Czom czużuju polubłajem?..*

W latach sześćdziesiątych XIX w. zawtórowali mu inni galicyjscy twórcy ukraińscy: poeta Pawło Czubyński (1839 - 1884) i kompozytor Mychajło Werbycki (1815 - 1870) hymnem narodowym *Szcze ne wmerla Ukraina...*

Tak więc, do pracy, *bracia podlascy*, na niwie kulturowego naszego i narodowego odrodzenia!

Wasz  
Jerzy Traczuk

## Людину рятує віра

Українських кіноакторів більше знали на інших кіностудіях, тоді як на рідних знімався хто завгодно, тільки не свої. Чи не тому ми так мало їх знаємо? Наприклад, чи багато відомо про Олександра Пархоменка? А він протягом 25 років є актором кіностудії імені Олександра Довженка...

- Пане Олександр, з чого почалася ваша акторська доля?

- З Ален Делона та "Рокко і його братів". Щось всердині ніби перемкнулося - і я вирішив. Навіть програвав сцени з "Рокко". Тривала ніби медитація, чи то навіювання, чи то був я, чи Рокко, чи Ален Делон...

- Ваша зоряна хвилина? Найвищі злеті?

- Кіноактор позбавлений можливості імпровізувати. Часто, бувало, приходиш після зйомок додому і переосмислюєш: зробив би все по-іншому, але нічого вже не повернеш. Найбільше актором почував себе в театрі. Іноді втомлений, чогось не вистачас... Виручає... партнер, його очі. Як казав Станіславський, коли граєш на партнера - це саме те. От чому кінорежисери люблять театральних акторів. Добре розроблений їхній психофізичний апарат, вони мають більше "притосовань".

- Актор працює на душу і дух людини. Як Вас сприймає глядач?

- У мене є маленька власна таємниця. Починаю розмовляти не з усім залом, а віднаходжу одного - двох глядачів, спостерігаю за їхніми очима. Як вони міняються - посмішка, сум, розпач, потім - тепло... Весь час звіряюся з цими очима. Адже хтось може мене й не сприймати.

- Ви вжили слово медитація...

- Це коли ти не боїшся увійти в себе. Коли звучала твоя струна й ти забув, що актор, - в тобі на високій ноті говорить підсвідомість чи надсвідомість...

- Нам ближче слово молитва. А молитва - це розмова з Богом, а Бог - це любов. Тобто, ви стаєте провідником Любові?..

- Я боюсь цих слів. Це високі слова. Хоча це справді, мабуть, так.

- Отже, переходимо до любові. Для вас це...

- ...постаратися найповніше зрозуміти іншу людину. Іноді найпростіша людина, не замислюючись дарує дивовижні перлини... Мені шкода, когось пропустити. І часто вдячний долі. Наприклад за знайомство із цирковим акробатом Володимиром Довенком, боксером Віталієм Бендаловським...

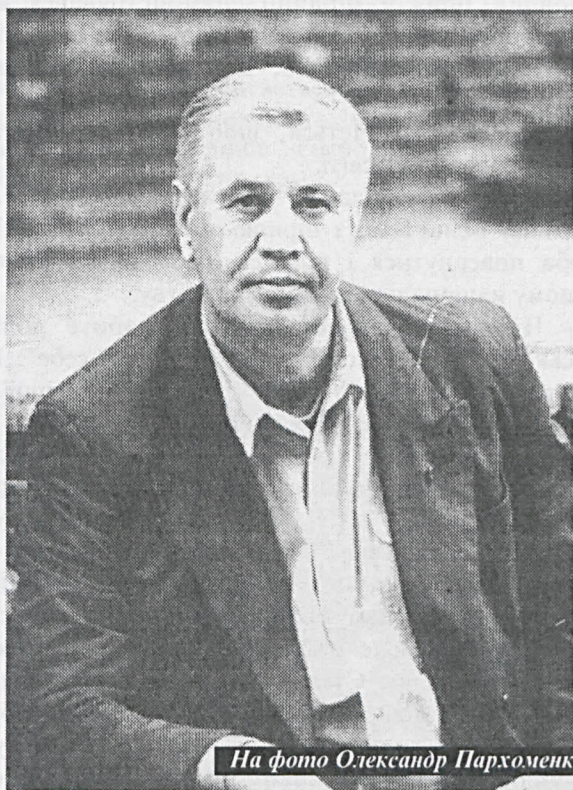
- Найпам'ятніша для вас зустріч?

- З Юхимом Копеляном. Це був передусім не актор, а Копелян! Надзвичайно гармонійна,

величезної внутрішньої культури, гідності людина. Вразив мене Смоктуновський у "Гамлеті", це актор на всі часи. Я його обожаю. А з Папановим вийшла комічна ситуація. Іде чоловік у бобровому пальто, спіткнувся й борсається в снігу. Допоміг встати. Дивлюсь - Папанов!

- Ви - актор української кіностудії, а все - Росія, Москва...

- Знаєте, на світ я з'явився аж у Нижне - Удинську Іркутської області. Мати - сибірячка, бабуся - з Чигирина, дідусь - з Харкова. Коли в



На фото Олександр Пархоменко

"Ватерлоо" уперше сів на коня - одразу вписався. Думаю звідки це? виявляється, це генетично од предків. Потім дізнався, що двоюрідний дід тримав цирк. А до ВДІКУ потрапив з Одеси - батько перевівся туди на службу у військово-морський флот... Сам поїхав, сам вступив - набирали групу для кіностудії Довженка. Загалом кіно - це молох. Коли довго не знімаєшся, маєш великі втрати. Внутрішні, передусім. Професія актора - це професія з великим почуттям власної гідності (без нього в мистецтві неможливо), а з іншого боку - надзвичайно залежна. Тому багато талановитих людей лишається за бортом. Коли приходять молоді хлопці, "старий, - кажу, - допоможеш собі тільки ти сам, - почув, що є цікавий сценарій, дістань і йди до режисера, пропонує себе". Та мовляв, це такий режисер... "Але ж ти хочеш працювати?"

- Чи не так і ви з режисером Сергієм Лисенком познайомились?

- Стоїть якось Сергій і коментує: "От не так треба грати! Хочеться тримати паузу - тримай, ти себе повинен почувати, що це саме ти. Крий Боже, щось грати". Мені цікаво! Режисурі протипоказане ремесло. Лисенко - надзвичайна людина, інтелігентний, знаючий, він (що дуже важливо) може свій світогляд виразити через екран. Це його дипломна робота "Кордон на замку". Фільм про свободу душі. Я все життя мріяв зустрітися зі своїм режисером. Я з ним зустрівся. На кінофестивалі "Молодість - 90" Фільм забрав усі призи. Незабаром фільм одержав головний приз у Франції. Демонструвався в Угорщині, Румунії, Польщі, Америці... Лисенко може дати зразок того, що відбувається в європейському кіно...

- Дуже вже хочеться, щоб про українські фільми говорили в світі...

- Дуже висока планка - Довженкова "Земля", Ільєнків "Білий Птах з чорною ознакою" ... До неї треба повернутися і від неї треба підійматися нашому національному кіномистецтву.

- Чим пояснити, що ви так любите ролі військових? "Ватерлоо", "Беремо все на себе". І навіть у фільмі "У пошуках мільйонерші" Володимира Артеменка, ви теж - майор.

- Це - результат пропозицій. Я дуже люблю гумор. У "Страшній помсті" за Гоголем (режисер Євген Сонцев) грав осавула Горобця, у дипломному спектаклі "По ревізії" Старицького - відставного солдата Герасима. У комедії відкидаєш усе набуте раніше і працюєш з найвищим задоволенням. У "Мільйонерші" грає вірменин Валерій Степанян. Буде три фільми. Колізія така: є шлюбний аферист, він шукає скарб. За ним стежать працівники карного розшуку (знімалися на Сорочинському ярмарку). Він уже знає, що десь у цьому селі скарб є, хоче знайти звідти дівчину. Я у фільмі - гуляка. Ну, де це бачено - працівник карного розшуку, який поступово співається?.. За сценарієм у мене є можливість випити не за свій рахунок. І я маю душу, люблю спілкування. Якщо не візьму себе в руки, то, певне, поступово зіп'юся... Зйомки на ярмарку були вільними, люди приходили, доводилося імпровізувати. Будуть зйомки - (прим. ред.) іще в церкві, в Сорочинцях, де, здається, вінчали батьків Миколи Гоголя і хрестили майбутнього письменника.

- Ось ми й добралися до духовності. Як ви її розумієте?

- Ми всі, безперечно, блукаємо. Бо ми - люди. Зокрема, енкаведист, в ролі якого знімався - теж. Але це людина тих зловісних часів. Хочу зробити його непрямолінійним.

- Але ж особистість ця - руйнівна...

- Гамлетівське "бути, чи не бути?" - завжди вибір між добром і злом. Нормальна

рефлекторність нормальної людини. Коли граєш і думаєш, мовляв, я сам не такий, це роль така - одне діло. Справа не в тому, щоб себе показати, а в тому, щоб не побоятися...

- Кому з молодих акторів кіностудії ви могли б сказати: молодець?

- Анатолію Лук'яненку, Костеві Шафаренку, Тарасу Денисенку...

- А в світовому кіно? Яким фільмам, акторам, режисерам?

- "Землі" О.Довженка, "Білому птахові..." Ю.Ільєнка, усім фільмам Феліні, поетичному фільмові з молодим Жаном Габеном та Мішель Морган в "Набережній туманів" Марселя Карне та Жака Превера...

- Не обійти пекуче питання про мову. Зараз вона покалічена, поранена, суржик летить в ефір з радіо, телебачення. А в кіно, на мій погляд, майже катастрофа. Адже мова - це й вимова, артикуляція, органічність, власна стихія неповторності. Як ви, пане Олександрє, розпоряджаєтеся цим струменем гармонії у стінах національної кіностудії?

- У Карпатах мова зовсім інша, ніж на Полтавщині. Насолоджуюсь мовою Богдана Ступки, Леся Задніпровського. Поталанило бачити й чути Мілютенка, коли знімався в Одесі. Я такої не маю.. "Як мені ввібрати в себе таку?" - питаю Валерія Бойченка, поета з Миколаєва. Дуже мудро порадив він: відмовитись від іншої. Читати, спілкуватися, декламувати - тільки українською. Тоді вийде. Це поет величезної культури: знає кілька мов, має чудові переклади з англійської. Він для мене - відкриття. Як і "Козацький марш". Ніби доторкнувся до святая святих внутрішньої людини - і все всередині ніби почало розпрямлятися. Уперше я відчув, як можна любити Батьківщину, коли знімався в "Княгині Ользі" Юрія Ільєнка. Як він знає Україну... це, безперечно, Художник... Нам треба доростати до самих себе.

- Уже надія з'явилася?

- Якщо студія має національний дух, якщо це - обличчя держави, коли тут працюють інтелектуали, сподіваємося на потужний імпульс. Преси нема. А позитивні емоції потрібні й акторам, і режисерам.

Ми, актори, відчуваємо один одного "шкірою". Шкала цінностей у нас інша, ніж у глядачів, прихильників якоїсь "зірки"... У західному кіно не останню роль відіграє сексовиразність актора чи акторки. "Зірку" можна робити і це роблять. Але яскрава індивідуальність, глибина, чарівність - важлива риса, без якої нема любові нашого глядача.

- Щиро дякую вам за розмову і до нових зустрічей!

Розмову вела Галина Кривенко

Славетні українці

## “УКРАЇНЦІ ПЕВНЕ СПОГАДАЮТЬ ДОБРИМ СЛОВОМ ВАШЕ ЙМЕНЯ”

В історію української літератури Михайло Старицький увійшов як поет, драматург, прозаїк і перекладач творів російських та західно європейських класиків.

“Творчість Михайла Старицького - значний крок вперед у розвитку української мови, у поширенні тематичного виднокругу української літератури”, - писав відомий український поет Максим Рильський.

Михайло Старицький був також і організатором видавничої справи та театру в Україні. Працюючи разом із своїми однодумцями, М. Лисенком, М. Кропивницьким, І. Карпенко-Карим, М. Заньковецькою, М. Садовським, П. Саксаганським та іншими талановитими митцями того, часу, він віддав всі свої сили піднесенню української культури.

Народився Михайло Старицький 14 (2) грудня 1840 року в селі Клішницях, колишнього Золотоношівського повіту на Полтавщині, в небагатій поміщицькій родині. Батько його, Петро Іванович, офіцер російської армії, помер, коли хлопчикові пішов лише п'ятий рік. Мати майбутнього письменника, Настасія Захарівна, походила з висококультурної родини Лисенків. Вона любила українську мову, народні пісні та звичаї. В маєтку Лисенків була чудова бібліотека. Тут під наглядом широкоосвідченого діда - Захарія Йосиповича, в домашніх умовах, хлопець здобув початкову освіту.

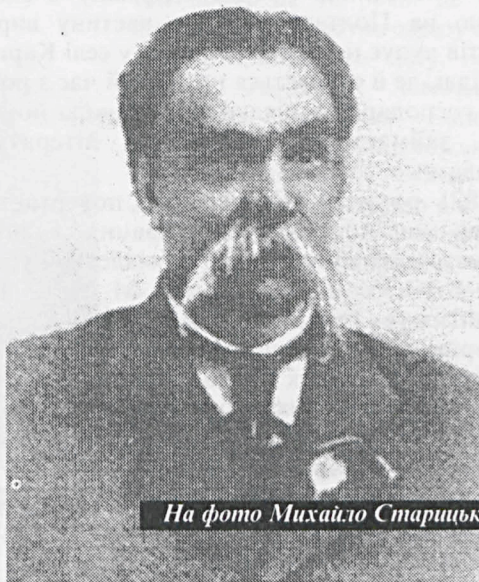
1851 року Михайло вступив до Полтавської гімназії. Коли хлопчикові не виповнилося й дванадцяти років, померла його мати. З того часу він виховувався в сім'ї свого дядька по матері - В. Лисенка - батька майбутнього славетного композитора Миколи Лисенка. З тих пір долі талановитих хлопчаків були тісно пов'язані. Щороку Михайло Старицький і Микола Лисенко, який навчався у Харківській гімназії, відпочивали під час літніх канікул на Полтавщині. Тоді ж і виникла між ними щира дружба, яка згодом стала основою великої спільної праці в галузі розвитку української театральної та музичної культури.

На освіту і виховання Михайла Старицького позитивно впливало і навчання в гімназії. Адже Полтавська гімназія на той час вважалася одним з кращих середніх учбових закладів в Україні. Та допитливий юнак не обмежувався лише гімназійною наукою. Він багато читає, пише вірші.

Закінчивши гімназії, Михайло Старицький та Микола Лисенко в 1858 році разом вступають на фізико-математичний факультет Харківського університету. Через два роки обоє переводяться до Київського університету, де Михайло спочатку навчається на фізико-математичному, а потім - на юридичному факультеті.

Студенти Київського університету, об'єднуючись у різноманітні товариства та гуртки, брали активну участь у громадсько-культурному житті міста. Цей культурно-освітній рух захопив Михайла Старицького. Він з натхненням працює в недільних школах, народних бібліотеках, у театральних, хорових, етнографічних та інших гуртках.

Восени 1861 року Михайло залишає навчання в університеті і повертається до свого села, де, вступивши у володіння батьківською спадщиною, займається не лише господарськими, а й літературними справами. Розгортає свою



На фото Михайло Старицький

перекладацьку діяльність, пише оригінальні поезії.

Поетичну творчість Михайло Старицький розпочав перекладами та переспівами російських та інших зарубіжних поетів. Він перекладав твори В. Жуковського, О. Пушкіна, М. Лермонтова, А. Міцкевича, Г. Гете, Г. Гейне та інших. Його переклади були значним кроком уперед у порівнянні з перекладами його попередників. Поет прагнув дотримуватись оригіналу, зберегти його своєрідність, точно відтворити не тільки зміст, але й форму. З цього приводу він писав: “В усіх перекладах, за які я брався, моїм головним завданням було передати всі тонкощі первотвору тими ж самими барвами: я уникав обминати трудне місце, або переказувати його власними словами, або іноді зовсім випустити. Ні, мені хотілось виробити саму мову до повного комплекту фарб на палітрі”.

Перекладам М. Старицький надавав великого

значення. Вони мали розширити можливості української мови, піднести її культуру, збагатити лексично, і вивести українську поезію на широкий шлях розвитку.

1862 року Михайло Старицький одружується з Софією Віталіївною, сестрою Миколи Лисенка. Це ще більше зміцнило творчі зв'язки між друзями. Наступного року, коли Лисенко прибув з Києва на канікули, то почав працювати разом з Старицьким над створенням української опери "Гаркуша", яка з успіхом виконувалась на домашній сцені. На жаль, ця опера до нас не дійшла.

На початку 1864 року Михайло Старицький залишає село і повертається до Києва, щоб завершити своє університетське навчання. 1868 року він закінчує його і деякий час працює у Київському історичному архіві, де не тільки вивчає минуле України, але й самотужки вдосконалює свої знання з англійської, німецької, французької мов. Багато перекладає.

Незабаром М. Старицький залишає Київ. 1868 року письменник продає одержану в спадщину землю на Полтавщині і на частину виручених коштів купує невеликий маєток у селі Карпівці на Поділлі, де й оселяється на деякий час з родиною. Але господарська діяльність цікавила його мало. Він займається переважно літературними справами.

1871 року М. Старицький повертається до Києва на постійне проживання і повністю віддається літературній та громадсько-культурній діяльності. У Києві разом з М. Лисенком він організовує Товариство українських сценічних акторів, яке підготувало і поставило на сцені чимало українських п'єс, опер та оперет.

У 1883 році Михайло Старицький очолив, як антрепренер, українську професійну трупу під режисурою М. Кропивницького, до якої увійшли такі талановиті актори, як М. Садовський, М. Заньковецька, П. Саксаганський, І. Карпенко-Карий, Г. Затиркевич-Карпінська та інші. Це був початок розвитку українського, справді народного, реалістичного театру. Йому Старицький віддав всі свої знання, вміння, запал, організаторські здібності, а також кошти, які він виручив з продажу маєтку на Поділлі.

Очолити трупу, Михайло Старицький зміцнив її організаційно, створив новий хор і оркестр, оновив декорації, костюми та реквізит, поліпшив умови життя всіх працівників, а також подбав про розширення репертуару. Крім добре відомих творів Котляревського, Квітки-Оснот'яненка, Шевченка і С. Гулака-Артемовського, було поставлено п'єси М. Кропивницького, В. Дмитренка, В. Александрова і самого Старицького. До речі, драматургічна спадщина Михайла Старицького велика. Відомі двадцять п'ять закінчених п'єс, одинадцять інсценізацій та переробок малосценічних творів різних авторів та тридцять оригінальних п'єс.

Під керівництвом М. Старицького трупа виросла, змужніла і здобула славу. Але незабаром

колектив розпався на два театральні крила: молоді актори залишилися з М. Старицьким, а старші створили нове театральне товариство, на чолі якого став М. Кропивницький.

У новому театрі Старицький був не лише антрепренером, а й художнім керівником. Актриса О. Зініна, згадуючи його блискучу режисуру, писала: "Я пам'ятаю, яка то була насолода, коли він з нами репетирував. Перш за все він сам читав нам п'єсу. Читав він чудово! Тоді пояснював усі характери дійових осіб, суть конфлікту, ідею п'єси. І після першого читання п'єси ми вже розуміли її, а образи героїв стояли перед нами на весь свій зріст... Щодо ролей, то Михайло Петрович студіював їх з нами: кожне слово, кожен рух, кожен жест показував він так яскраво, що треба було бути цілковитою бездарою, щоб не зрозуміти того, чого він хоче... Він завжди казав мені: "Живіть на сцені! Живіть! Забудьте, що це сцена, а думайте, що це коїться з вами в житті".

За короткий час М. Старицький створив новий злагоджений колектив, який швидко здобув широку популярність серед глядачів. Про нього голосно заговорила тогочасна російська періодична преса. Восени 1886 року трупа Старицького з великим успіхом гастролювала у Москві, а на початку наступного року - в Петербурзі, де перед тим гаряче зустрічали виступи трупи М. Кропивницького. Українські актори їхали захищати переслідувану царизмом культуру свого народу, їхали засвідчити, що "живе ще слово українське", як говорив М. Садовський.

Понад десять років віддав М. Старицький українському театрові. Щоденна напружена праця та мандрівне життя підірвали здоров'я М. Старицького. Він починає хворіти і в 1893 році залишає трупу.

Остатні роки свого життя М. Старицький цілком присвятив літературній творчості. Він пише цілий ряд оригінальних поетичних, драматичних та прозових творів. Бере участь в громадсько-культурному житті. Так, при Київському літературно-артистичному товаристві він керував драматичним гуртком, консультував молодих письменників, організовував ювілейні вечори, присвячені класикам літератури тощо.

Помер Михайло Старицький 27(14) квітня 1904 року у Києві.

Про заслуги Старицького перед українською літературою влучно сказала ще за життя письменника геніальна Леся Українка: "Втішно єсть думати, що настав-таки час, коли замовкло всяке глузування та клепання, а вимовилась вголос честь і дяка, справді належна тому, хто увесь вік дбав, "щоб наше слово не вмерло". І коли наше слово зросте і зміцніє, коли наша література займе почесне місце поруч з літературами інших народів... тоді справді, спогадуючи перших робітників, що працювали на невправленому, дикому ще ґрунті, українці певне спогадають добрим словом Ваше ймення".

Оксана Чередниченко



## Портрети, народжені геніальним пензлем

**А**рхітектурний шедевр XVIII століття - Андріївська церква - підкорює своєю красою жителів столиці України та її численних гостей. Автор цього прекрасного проекту - знаменитий зодчий Б. Растреллі. 1752 року в Андріївській церкві почалися реставраційні роботи. Для керівництва цією важливою справою до Києва з Петербурга приїхав російський художник портретист Олексій Антропов. Серед його помічників були українці - батько і син Левицькі. Антропов відразу звернув увагу на рідкісне обдарування юнака.

Ця зустріч вирішила подальшу долю Дмитра Левицького (народився в 1735 році) - він стає учнем Олексія Антропова. У 24 роки український юнак одержав чудову освіту, йому були знайомі кращі зразки західноєвропейського мистецтва, мав досвід і в галузі декоративного живопису та іконопису. Ніколи не забував художник і уроків свого першого вчителя - батька - відомого українського гравера Григорія Левицького. Таким Дмитро Левицький приїхав до Петербурга, щоб згодом збагатитися і розвинути свій талант, своїм мистецтвом прославити рідну землю.

1762 року Дмитро Левицький входить до так званої "живописної команди", якою керували такі знані майстри того часу, як Олексій Антропов, Іван Бельський, Іван Вишняков. "Команда" займалася і художнім розписом Тріумфальної брами, збудованої в Москві з нагоди коронації імператриці Катерини II. Після закінчення цієї роботи "вільний малоросіянин" Дмитро Левицький починає працювати самостійно.

Знову Петербург. 1769 року він одержує визнання Академії мистецтв за виконаний портрет відомого живописця Г. Козлова з дружиною. 1770 року Левицький експонує кілька портретів на великій академічній виставці. Відтоді він стає вельми популярним художником. За портрет талановитого архітектора, ректора Академії мистецтв Олександра Кокорінова, який був представлений на виставці, Дмитро Левицький одержав звання академіка, а наступного року був призначений керівником портретного класу академії.

За роки свого стрімкого злету Дмитро Левицький створив шедеври портретного мистецтва. На деяких варто зупинитись. Портрет гірничозаводчика Прокофія Демидова (1773 рік) написаний у манері парадного портрету. На Демидові домашній одяг: розкішний халат і нічний ковпак. На столі - цибулини якихось рослин і

книги з ботаніки, що свідчать про уподобання господаря. Демидов зображений на тлі величних колон виховального будинку, на спорудження якого гірничозаводчик пожертвував чималі кошти. Щедрість, зацікавлення садівництвом - саме ці риси свого героя хотів підкреслити художник.

Портрет французького філософа-просвітителя Дені Дідро (1773 рік) розкриває ще одну грань мистецького хисту Левицького, - рідкісне уміння писати інтимний портрет. Великий вчений зображений у халаті, без перуки. Розстібнутий комір сорочки відкриває старечу шню. Водночас і риси обличчя, і сама постава Дідро - одухотворені, свідчать про його творчий геній, напружену роботу думки, сильну волю. Це був єдиний із портретів, що його великий французький енциклопедист визнав добрим.

Сполучення жіночості, кокетства, гострого розуму і гідності напрочуд тонко передано у "Портреті невідомої в голубому" (1784 рік).

"Портрет священика" (1779 рік). Мистецтвознавці вважають, що це зображення батька художника, хоча той помер за 10 років до його створення. Це полотно одразу стало подією мистецького світу, новим етапом творчості Левицького. Пожовкле обличчя старого помережене дрібними зморшками, його очі дивляться сумно, але допитливо. Що думає, що оповідає глядачам ця людина із вічності?!

...Галерея портретів, народжених геніальним пензлем Дмитра Левицького, - дуже велика. Упродовж перших 20 років своєї творчості, художник виконав основну кількість портретів, які увійшли в історію живопису.

1788 року Дмитро Левицький просить керівництво Академії звільнити його з посади викладача. Його зір катастрофічно

погіршується. Менше надходить замовлень, важче стає їх виконувати. Матеріальне становище погіршується. Остання робота художника датується 1812 роком. Це портрет брата, священика Порфирія Левицького.

Майже зовсім сліпий, Дмитро Левицький вже не працює.

Помер великий портретист 4 квітня 1822 року в Петербурзі.

...До кінця своїх днів Дмитро Левицький не полишав животворного зв'язку із рідним краєм. Приїздив на батьківщину, писав портрети державних діячів - вихідців з України - К. Розумовського, О. Безбородка, Г. Теплового, П. Завадовського та інших. Протягом тривалого часу Левицький утримував себе і вчив двох учнів із Харкова - С. Маяцького і Л. Калиновського.

Дмитро Левицький пишався своїм походженням, виявляв інтерес до української культури, дбав, аби і його праця була їй на користь.

Ганна Бережна



На фото Андріївська церква

# Іван Сошенко

Постать українського художника і педагога Івана Сошенка приваблює сучасників перш за все тією важливою роллю, яку він зіграв в житті Тараса Шевченка, будучи одним з перших, хто звернув увагу на художній хист Кобзаря.

Сошенко ще на початку 30-х років минулого сторіччя переїхав з України до Петербурга з метою вчитися у художній академії. Тут він випадково дізнався про свого земляка, котрий служив козачком, у майстра Ширяєва. Ось як згадує Сошенко першу зустріч з Тарасом: "Шевченко на другий же день, у неділю, зайшов у мою квартиру в 4-ій лінії Василівського і з'явився в такому вигляді: на ньому був засмальцьований тиковий халат, сорочка, а штани, грубого домашнього полотна, були забруднені фарбою, без шапки, босоніж і розхристаний, він був лякливий і сором'язливий.

Мене до глибини душі схвилювала нещасна доля молодої людини, але допомогти йому я був незможі. Та й чим міг підсобити його горю, я, бідний труженик, маляр, без зв'язків, без грошей, без протекцій. А врятувати обдарованого юнака потрібно було незважаючи ні на що."

Сошенко розповів про своє знайомство українському письменнику-байкарю Гребінці, потім мистецтвознавцю В. Григоровичу. Вони теж пройнялися співчуттям до хлопця, почали думати як визволити Тараса з кріпацької неволі. Григорович, що допомагав молодим українським художникам під час їхнього навчання у Петербурзі, в свою чергу представив Шевченка відомому російському поету В. Жуковському, який гаряче взявся за визволення Шевченка. Незабаром, завдяки зусиллям прогресивних людей тогочасної Росії, майбутній Кобзар за великі гроші був викуплений з кріпацтва.

Із спогадів Сошенка: "У нашому Петербурзі запахло весною. Я відчинив вікно, яке було на рівні з тротуаром. Раптом в мою кімнату заскакує Тарас, перекидає мого євангеліста, ледве мене не збив з ніг, кидається мені на шию і кричить: "Воля! Воля! - "Чи не здурів ти, - кажу, - Тарасе?" А він все своє - стрибас і кричить: "Воля! Воля!". Зрозумівши в чому справа, я вже зі свого боку почав душити його в обіймах і цілувати. Сцена ця закінчилась тим, що ми обом розплакались, як діти".

Про приятелювання з Сошенком Шевченко розповів у своїй повісті "Художник", згадував він про нього і в автобіографії.

Іван Сошенко народився в старовинному українському місті Богуславі 2 червня 1807 року в бідній міщанській сім'ї. Коли хлопчику виповнилося вісім років, його віддали в науку до дяка, а в тринадцять років відвезли до ольшанського маляра навчатись малюванню.

Там підліток не міг займатися одним живописом, його примушували пасти телят, слідкувати за печами, робити будь-яку іншу домашню роботу. Та все ж його успіхи в малюванні швидко просунулися вперед. І з 1828 року Сошенко став працювати самостійно. Перше ж замовлення місцевої церкви створили йому репутацію майстерного іконописця.

1831 року юнак переїздить до Петербурга з метою поступити до художньої академії. Спочатку йому дозволили копіювати картини в Ермітажі, а згодом відвідувати академічні класи.

Сошенко, як і більша частина українських живописців не мав належної освіти. Навчався він в основному по церковних книгах. Ось чому по приїзді до Петербурга художник читає літературу з мистецтва, заповнюючи прогалини у своїх знаннях.

Наприкінці 1838 року Сошенко отримує атестат Академії на звання вільного художника. А невдовзі за станом здоров'я переїздить в Україну, де спочатку працює вчителем чистописання й малювання в Ніженському училищі, а згодом в Немирівській гімназії.

Його любили товариші по службі та учні. Симпатична особа Сошенка приваблювала до себе кожного, хто мав нагоду познайомитися з ним ближче. Він володів винятковим даром виховувати в дітях любов до малювання, не вживаючи для цього ніяких примусових заходів. Сошенко був талановитим вчителем і мав талановитих учнів.

Та жорсткі методи виховання, що існували в тодішніх школах царської Росії, йшли врозрід з його гуманістичними переконаннями, і через деякий час йому довелося піти у відставку. Художник був змушений жити на випадкові дешеві замовлення, в основному писати ікони для церков. Завжди намагався дивитись на свою роботу не як на ремесло, а як на мистецтво. Він вивчав історію, малював етюди, шукав натуру.

Нестатки примушували Сошенка багато працювати, незважаючи на тяжку хворобу. В одному із своїх листів у 1855 році він писав: "Тепер ви б мене не впізнали: замість мистецтва повинен турбуватися про необхідні речі - страшно й подумати, на що я перевівся! А що буде далі, без засобів на існування? Одна надія на працю, а де взяти роботу? Думка - що буде далі? жахає мене і руки опускаються".

Все своє життя Іван Сошенко ділився з бідняками останніми крихтами, ставився з презирством до гульців, неважав неробство. З великою радістю зустрів художник відміну кріпосного права.

На п'ятдесятому році життя Сошенко переїхав до Києва, де йому запропонували місце вчителя малювання у міській гімназії. Діти до того захоплювалися уроками "дідуся", як вони любовно називали свого вчителя, що втомлені й голодні, сиділи за роботою і після уроків, а в свята приходили до його дому за порадами. Деякі учні згодом продовжили навчання у художній академії.

Все життя Іван Сошенко мріяв писати народні сюжети. Ще в 1846 році він намалював великий етюд "Козацький табір", присвячений перемозі Богдана Хмельницького під Півлявцями, а через рік - невелику картину "Бандурист". Кілька пейзажів рідної природи, історичні портрети Богдана Хмельницького, Гонти та Гонтихи - ось майже все, що залишилося від праць художника на українську тематику. До цього можна додати і прекрасні портрети його сучасників - людей похилого віку, які він зробив з натури.

Малярські твори Сошенка "Портрет бабусі М. Чалого", "Жіночий портрет", "Продаж сіна на Дніпрі", "Хлопчик-рибалка" нині зберігаються в Київському державному музеї українського образотворчого мистецтва.

Помер Іван Сошенко на 70 році життя, похований в Корсуні (нині в Корсуні-Шевченківському) на березі річки Рось. Тепла згадка про цю достойну людину живе в пам'яті вдячних нащадків.

Лідія Бельська



На фото Василь Петручук

як з тебе, дай сімдесять п'ять, бо інакше не відчеплюся.

- Маєте, тьото, сто, але за решту дасте мені насіння з дині.

Жінка охоче насипала мені склянку насіння і побажала, щоб з'їв на здоров'я. Мені навіть здавалося, що склянка - це якби замало за двадцять п'ять тисяч, але хто тепер знається на цінах? Сів в авто та помчав, щоб швидше дружину порадувати. Вдома, замість утіхи, я дізнався, що я - лопух, молоток і ще щось, бо двадцять п'ять тисяч коштує кілограм насіння, а не склянка і шістнадцять яєць - важить неповний кілограм, а не півтора! А вона не важила тобі на безмені? - хитро запитала дружина, а мені аж кров утекла в п'яти. Минув місяць, а я у своєї дружини все ще залишаюся телям, і радію, що вона знає тільки це.

13 квітня 1994

## БІДА ТА Й ГОДІ

**В**сьогоднішній Польщі кожна друга людина має вищу освіту. Та, друга половина населення, яка мусить підпорядковуватися, просто мучиться, бо не навчилася різних секретів життя. Колись, як я був ще малий, основною вагою в моєму селі був безмін. Я так до нього привик, що і досі не признаю жодних інших ваг, котрі нас обманюють, бо не дуже на них розуміємось. Зовсім недавно заїхав я до Лохматого, щоб купити дешевих яєць. Вони зараз на базарі по 37 злотих за кілограм. Але я захотів сільських, свіжих. Увійшов на подвір'я одної жінки і запитав:

- Тьото, у вас є свіжі яйця?
- У мене тільки свіжі, - більше місяця не мають.
- А місяць - це мало для яєць?
- А багато? Китайці їдять столітні і пальці облизують, а вам місячні старі.
- Ну, добре, тьото, якщо можете, то продайте з кілограм, нехай і мене раз дружина похвалить.
- А похвалить, похвалить! якщо я тобі догджу, то й дружина похвалить.

Дальше я вже не чув, що вона собі під носом буркотіла, але потім здогадався, що вона просто додала: "аж тобі відхочеться..."

Пішла до комори, принесла шістнадцять яєць та при мені докладно полічила, щоб дечого не подумав. Кінці хустини пов'язала і повісила на безмін та голосно сказала:

- Дивись, півтора кілорама, як відрізав!
- Ага, - згодився я і спитав, - скільки з мене?
- На скупці платять п'ятдесять за кілограм. Ат,

## ВІЗЬМИ, ТА ЗАХОЧИ

**У**наш час людина завжди кимось хоче бути, але її бажання не часто сповняються. Здійснення цих мрій залежить від багато чого, але найменше від самої людини. Вона, ця людина, до чогось тягнеться, а всі як можуть, так і гамують її наміри, незважаючи на те, що кривдять і її, і себе.

Скільки людей шукає різних няньок і служанок. В газетах повним-повнісінько оголошень "потрібна нянька", "потрібна служанка", "потрібна господиня"... Натомість ніде не зустрінете, що хтось шукає господаря, батрака чи іншого робітника. Одним словом, усім потрібні лише жінки, а чоловіки - нікому. Колись я собі подумав: а чому б чоловік не міг няньчити чужих дітей? Вредна дискримінація! Чому на роздоріжжях вулиць стоять поліціантки і не гірше від поліціантів регулюють рухом? Чому жінки не гірше від чоловіків водять трамваї, тролейбуси та автобуси? Чому жінка може бути директором, пілотом, капітаном корабля і чим тільки хоче, а я не можу бути нянькою?

Я себе так підбунтував та вирішив, що буду нянькою для чужих дітей і ніхто мене від цієї думки не відведе. Буду людям помагати і гроші зароблю.

Поділився я цією думкою з дружиною. Ми саме обідали. Я її так обурих, що моя бідна дружина ледь не ковтнула ложку разом з юшкою. Добре,

що в мене кулачина ковальська, - стукнув в спину, ложка полетіла на підлогу, а юшка, по-нашому куліш, вилася на плаття. Коли дружина відійшла від шоку, з переляку сказала, що я десь блекоти об'ївся. Її відсталість виявилась така ж як і в інших, але мене так це роз'їло, що я спати не міг. Як тільки розвидніло, я зараз - за газети. Є! Оголошення з телефоном! "Лікарі приймуть няньку до шестирічної дівчинки". Ну, - подумав я, - ліпшої праці не знайду. Діждавшись восьмої години, щоб нікого з ліжка не зривати, дзвоню до панства лікарів. Трубку підняв чоловік:

- Алло

- Добрий день, чи це ваше оголошення щодо няньки?

- Моє. А пан пропонує старшу жінку чи молоду?

- Я пропоную чоловіка, конкретно - себе.

У телефоні чути сопіння.

- Алло, алло, пане докторе, я не жартую, я ...

- Ага, відкликнувся врешті телефон, - значить пан пропонує себе? Дуже добре. Дайте мені ваш номер телефону, я подзвоню.

- Будь ласка.

Однак телефону я так і не діждався. Видно, що пан доктор - також відстала людина, бо не здолав уявити, що чоловік може няньчити дітей. А я ж дітей люблю. Щоб мені їх доручили, кращої няньки ніде не знайти. Крім того, я умію трохи читати і дуже люблю казки. Читав би, водив би дитину по місті, кормив би чистими руками (і дитині руки обмивав би), чого няньки не роблять. На додаток не люблю заглядати до чужих шаф, комодів і горщиків. Чи може цим похвалитися хоча б одна жінка? На їду також не лакомий...

З садовини їм лише груші, але і то не більше однієї на день. Полуниць та інших ягід і в рот не беру, бо кислі і оскома на зубах. Пива і горілки теж не п'ю.

Бачите, кого позбувся лікар! Ідеалу. Видно моя пропозиція няньчити його дитину підказала йому, що дзвонив дурень, або алкоголік.

До чого веде відсталість!

## ЖІНКА БЕЗ ПРІЗВИЩА

**Б**агато людей заздрять, що євреї в Польщі перед Другою світовою війною проживали спиваючись і нічого не робили за винятком торгівлі.

Оглядаючи по телебаченні концерт, присвячений єврейській культурі, прийшла мені на думку одна орлянська єврейка, котру називали Геньою, а не знаю, чи хоча б одна людина знала її прізвище.

Ця Геня жила в Орлі і дуже важко добувала насущний хліб, щоб якось існувати на цьому світі, коли вже народилась, як і мільйони інших бідняків.

Не пам'ятаю скільки разів на тиждень, але знаю що часто, вона в порванім одязі, в черевиках, котрі тяжко назвати взуттям, бо скрізь світилося голе тіло, "мандрувала" по селах з мішком за плечима та кошиком на руці. В її мішку було все необхідне для господині села: нитки, голки, гудзики, кавалки ситцю, оселедці, перець і багато іншого. Вона все це продавала за яйця, гроші та онучі. З Орлі до нас є дев'ять чи десять кілометрів, а вона все ходила пішки. Прийшовши до села, не сідала десь на гірці і не чекала аж хтось до неї прийде і щось вибере, а мандрувала від хати до хати, щоб заробити пару грошів. За яйця платила по п'ять грошів за штуку. Сам якось знайшов в зіллі чотири яйця і продав Гені за двадцять грошів. Радів, що куплю обаранка, але мачуха взяла мої гроші на сіль. Геня мала також сірники, мило і, власне, ті обаранки, але сьогодні вже не було, видно, інші розкупили.

Де ця бідна жінка відпочивала, де і що коли їла, ми, діти, не бачили, але можна собі уявити її заробок в селах, до яких не тільки вона приходила, але й приїздили інші євреї.

У нас побутує поняття, що євреї - дуже дружні. це - неправда. Можливо, що така дружба панує між багатими. Але немає її на рівні бідняків. Візьмемо до прикладу двоє євреїв з Орлі: Шайко також їздив по наших селах зі своїм крамом. Але ніколи ніхто не бачив, щоб він підвозив свою колегу, ще біднішу від нього, Видно вони, євреї, проживаючи віками серед нас, православних і католиків, перейняли цю ненайкращу рису "аби собі, а ти як хочеш..".

Шайко міг привезти до села й привозив цілу фіру горшків, кварталів оселедців і чого тільки село хотіло. Міняв це на онучі, вовну, гроші і яйця. Тому його онучником звали. Чому б йому не допомогти бідній Гені? А от ні, і все.

Прийшли гітлерівці, вибили та попалили однаково: бідних і багатих. Земля всіх зрівняла. А ми поки що пам'ятаєм Шайка, пам'ятаєм Геню, але ніхто з народу не знав їхніх прізвищ, крім колишніх сусідів - орлянців. Повинен зі всім розібратись Небесний Батько і дати їм вічний відпочинок, бо нагарувались на землі тяжко. Думаю, що єдиною розвагою у їхньому житті були пісні жайворонків, котрі сипали срібло на дороги, якими вони ходили та їздили з мішками в літні часи. Я їх розумів, бо і мені, босому і голодному, подобася цей спів і тим я живу донині.

19 жовтня 1993

Василь Петручук

\* \* \*

\* \* \*

лі^ес пахне сосновими іголками  
- вони падають  
і нове жице росте

лі^ес пахне деревами  
котори все ростут

лі^ес пахне і тобою  
- ти ту^олько што  
там вошла

16 V 1992  
по дорозі з вищечкі  
з Кійова

Осень

поля пусти  
ліса сиви  
куда поплили ри^екі  
голубії

де не станеш - валіцьця всьо  
коб одбудоватись на ново

пусту ду^ом

входжу до хати  
тішина  
пліта не паляна  
міска пуста  
з відра стикає остатня  
капля води  
сонце стеле промень  
на столі^е  
щче ві^есіт убране  
здаєцьця же хтось лежить  
на лу^ожкові  
читає книжку  
чуті крокі...  
але некого тут нема

\* \* \*

ходжу  
- і не найду спокою

дівюсь  
- і не бачу некого

говорат до мене  
а я мовчу

думаю  
- а в голові^е кіпіт

нема тут  
теплого мі^есьця  
так як дома  
у мами

З двох дереву^ов  
осталась я  
сосна  
мама пой^ехала  
шукаю шукаю  
дівюсь як заходіт сонце  
в сторону його дому

ні^е єї там нема  
взишов мі^есець  
і малює сьві^ет на чорно  
ні^е  
іду через лі^ес  
слухаю  
ні^е  
ростут тут берози  
вяза дуби...

раптом  
хтось гладіт мене по голові^е і  
каже:  
я уже прий^ехала Юстинко

\* \* \*

жду жду  
ворота скрипнули  
ні^е - то не вона  
то ві^етьор  
влі^еті^ев як гу^осьць  
непрошони  
двери одчинілісь  
ні^е  
то бабця з відром води  
звонюк ровера  
брамка  
двери...  
нарешті  
нарешті  
нарешті прий^ехала  
мама

\* \* \*

клеяцьця очи

сон росте  
як високі вяз

рукі опадають  
як шаре лісьце

ногі як з вати

замкніони сьві^ет  
рожови цьві^ет...



На фото Юстина Королько

Юстина Королько

народилася 2 серпня 1982 р. в Сім'ятичах. Зараз вчиться в Початковій школі № 3 в Більську Підляському. Перший свій вірш написала маючи 7 років. Як поетеса деб'ютувала в III класі на сторінках "Зоркі" (№ 13 (1872) від 29 III 1992 р.) віршами *Мрії, Кім, Вітер, \*\*\* У зеленому лісі...*, а з 31 IV 1994 р. була відзначена в III Загальнопольському поетичному конкурсі для дітей у Познані. Цікавиться музикою. Побувала вже в Києві, у якому їй найбільше сподобалась Києво-Печерська лавра, двічі в Почасві, в Литві і Білорусії. Пише підляською говіркою під впливом натхнення. В її віршах правдива задума і ширість почуттів. На сторінках "Над Бугом і Нарвою" виступає вперше. Щасливої Тобі поетичної дороги, Юстинко!

Редакція

\* \* \*

пусто  
мами нема  
вий^ехала  
ті^ень блудіт по хаті  
часи б'ют і б'ют  
нуоч іде  
а де ж вона

1993  
Санаторіом Колобжер

Колобжер 1993

18 VIII 1993

## “Будуймо основи”

*В своїй хаті - своя правда,  
І сила, і воля...*

Тарас Шевченко

Довгоочікуваним і переломним днем в розвитку українського руху на Підляшші треба рахувати 1 вересня 1994 року. Саме тоді у початковій школі №4 в Більську почав працювати найбільший у Польщі навчальний осередок української мови. Як так сталося, що саме десь там, далеко під Біловезькою Пущею, відразу сотня дітей розпочала вивчати рідну мову? На теренах, де традиції українського шкільництва майже занепали, а надбання українських діянь - незавеликі, і всеж таки, оновлення розпочалося, Може виникнути запитання: чому так пізно, але відповіді однозначно - досить складно, вистачить лише глянути на карту з якою державою на сході межує Підляшшя.

В статті я хотів би дещо задуматися над сучасним положенням українського шкільництва між Бугом і Нарвою, проаналізувати ту суспільну роботу, яка велася в освітній ділянці протягом цілого минулого 1996 року, а також задуматися над перспективами розвитку нашого шкільництва. Вирішив це зробити не тому, що досконало знаю тему з огляду на свою журналістську працю в українській секції редакції програм для національних меншин Радіо Білосток, але тому, що мої дві доньки зараз навчаються української літературної мови в дитячому садочку №9 та в початковій школі №5 в Більську.

В шкільному році 1995/1996 вже існували три навчальні осередки, було створено нові при початковій школі в Черемсі та в при школі №5 в Більську. В поточному шкільному році іде також



навчання в першому класі школи №1 та в садочку №9 в Більську. Окрім цього на факультативних умовах розпочав діяти навчальний осередок для студентів та молоді середніх шкіл Білостока. Заняття в столиці воеводства відбуваються

завдяки прихильному ставленні влади філіалу Варшавського університету. Зараз на північному Підляшші вивчає рідну українську мову 200 дітей та молоді. Це багато, чи мало?..

З інтерв'ю “Як дзяди под косьцьодем” о. Степана Дзюбини для краківського “Тижодніка повшехнего” (№2 (12.01) 1997) виходить, що в післявоєнний період в Польщі біля 100 тисяч українців грекокатоликів перейшло на латинський обряд і сполонізувалося, вони стали поляками. Приблизно така ж кількість україномовних людей залишилася на своїх рідних землях в нас, на північному Підляшші, вони не потерпіли від акції “Вісла”. І це єдиний такий клаптик землі в Польщі... Ми тут в себе, вдома, від віків. Після 1956 року на території теперішніх православних гмін білостоцького воеводства введено обов'язкове навчання білоруської мови в початкових школах (такий стан існував до першої половини 70-х років). Державний облік таким чином був впровадженний в життя на



білоруськомовних та, звичайно, україномовних - теренах. Як же ж в таких обставинах та при підпорядкованості УСКТ та БСКТ Міністерстві внутрішніх справ могло тут виникнути тоді українське шкільництво, чи більш зорганізовані прояви українського життя? Багато людей в Польщі, навіть самі українці, не є свідомі цієї складної ситуації. Мало про це знає українська діаспора, натомість в Україні, коли по можливості часто і якісно буде висвітлюватись проблема україномовного населення Берестейщини (межуюча з Підляшшям область Білорусі), тоді і зрозуміння нашого положення настане швидко.

Творення кожного нового навчального осередку української мови в білостоцькому воеводстві є досить важким заходом. З одного боку - різноманітність говірок, з другого - часто низька свідомість батьків, які не вчилися української мови в школі, але часто обов'язково мусили вивчати білоруську. Інколи батьки

відповідають: “Навіщо дитину записувати на українську мову, коли я вчилася 7 (а дехто 11) літ білоруської мови, яка мені зараз зовсім не потрібна?” Але підрастає багато дітей українських діячів і ті, хто не забув ідей зі студентсько-молодіжного пориву 80-х років, зараз віддають синів та дочок на уроки української мови. За ними ідуть інші. Виявилось, що визначальною є позиція дирекції шкіл, там, де є все в порядку - діти згруповані в одному класі, заняття відбуваються у вигідний час. Там також краще почувають себе і батьки. Так що рішення батьків, щоб дитина тричі на тиждень ходила на навчання української мови, приходить нелегко. Важливим є також хто і як веде такі уроки.

Яким же ж був цей 1996 рік? Передусім несподівано легко створено дві групи, які вивчають українську мову і культуру в садочку №9 в Більську. На ці заняття ходить понад тридцять діточок. Бракувало одного вчителя, так що зараз Ірина Шеретуґа вчить аж в чотирьох осередках, а Єлизавета Рижик має аж вісім груп в школі №4 (вчиться 100 дітей), одночасно вона керує великим дитячим колективом “Ранок” в Більському будинку культури. Нелегке завдання повстало перед молодими вчительками - зробити все, щоб заняття були цікаві, щоб діти ходили на заняття з рідної мови з охотою, і як слід зреалізувати програму.

Союз Українців Підляшшя разом з батьками при осередках навчання української мови в минулому році організував ще більше в порівнянні з попередніми роками заходів для дітей. Допомога від держави була невелика, лише Міністерство освіти Польщі передало гроші за автобус на екскурсію на Волинь, а білостоцька кураторія освіти допомогла організувати зимовий табір в Команчі (гроші на обіди). Решта фінансової допомоги була надана приватними спонсорами, учнями та Союзом Українців Підляшшя. Суспільною була праця вчительок, батьків та діячів.

Для мене найбільш цікавим був літній табір в Бескидах. Кільканадцятиособова група дітей та опікунів в кінці серпня перебувала в околицях Поляни та Устрик Горішніх. Був там і я, використовуючи свою літню відпустку. Цей черговий побут дітей з Підляшшя в Карпатах, а були діти і з бідних родин, відбувся завдяки фінансовій допомозі акціонерного товариства “Коляні” з Білостока. Для дітей це був перший контакт з гірською природою. База табору знаходилася на північних схилах Отриту на території колишнього села Середне Male. Зараз там живе лише одна людина, яка вирощує коні гуцульської породи. Більшість дітей спала у військовому наметі, всі разом варили їсти. Діти з Дубич Церковних та Більська могли їздити верхи

на карпатських кониках, мандрувати по чарівній околиці. Щоденно вечорами відбувалися спільні вогнища з польською молоддю з Варшави. Всіх захоплював спів наших дітей. Особливо гарно лунали в бескидських долинах співані на повний голос підляські “рогульки”. Найбільше запам’яталася всім дводенна екскурсія полонинами околиць Устрик Горішніх. Я мандрую в горах вже майже двадцять літ і бути провідником на туристичному шляху групи дітей без досвіду - справа нелегка, але вельми цікава. Однак група виявилася твердою, одного дня пройшла майже тридцять кілометрів хребтами Букового Берда через Кремень, Галич, Буковський перевал до Волосатого. Група була дуже втомлена, але щаслива, деякі говорили по дорозі, що ніколи навіть собі не уявляли, що гори можуть бути такі красиві. Наступного дня вже більш досвідчена група побувала на Равках та на горі Кременарос, де сходяться кордони Польщі України та Словаччини. Молоді підляські туристи повертали з полонин пізно після заходу сонця. Останній маршрут проходив з Поляни на Середне, діти, щоб надати собі більше сміливості, почали співати українських пісень. Щойно поблизу садиби пана Вітка над хребтом Отриту висунувся з повагою місяченько...



Вертеп у Більську



Перед церквою в Команчі XII/96

Які перспективи українського шкільництва на Підляшші? Не можна сказати, що буде воно розвиватись дуже швидко, тому, що немає вчителів і в багатьох ситуаціях з’являються дивні перешкоди. По суті немає зацікавлення з боку решти українського середовища в Польщі, з

еміграційних середовищ та з України (підручники, 200 примірників українське міністерство у справах національностей еміграцій та культур через посольство України у Варшаві передає на Підляшшя вже півтора року). Можна часом подумати, що хтось не хоче зрозуміти і спопуляризувати те, що саме на Підляшші є зараз найбільший потенціал для розвитку українського шкільництва в Польщі. При цьому Підляшшя є регіоном, де україномовне населення живе споконвіку компактно. Це ж не Помор'я, або Варнія...

В поточному році очікуватимемо створення нових навчальних осередків української мови в Більську та околицях. Надійшов час на першу групу в одній із середніх шкіл, тим більше, що запитують про це батьки та самі учні восьмих класів. Цікаво, чи буде створений навчальний осередок в білоруській школі № 3 в Більську, де віддали на навчання своїх дітей такі діячі як відомий історик, колишній секретар "Над Бугом і Нарвою" Юрій Гаврилюк; колишній голова Союзу українців Підляшшя Юрій Ігнатюк і український радник міської ради в Більську Петро Кондратюк? Про їх рішення писала навіть місцева білоруська преса...

Мабуть Підляшшя, де проживає біля 100 тисяч україномовного населення, в майбутньому зможе стати важливим осередком не лише шкільництва, але й розвитку української культури, науки, преси. Думаю, багато в цьому допомагатимуть місцеві українські радіо та телевізійні передачі. В кожному разі всіх відданих справі батьків та вчителів чекає вельми багато праці. Закладання основ є найважчою працею, зокрема тоді, коли немає допомоги ззовні, але, може, і така ситуація не є найгіршою. Саме тепер всі себе добре пізнаємо, знаходимо нових розумних людей, знаємо на кого не можна розраховувати. Все ж таки підтримують на душі нас деякі люди. Дуже мене здивували слова пані Марії Гук з Команчі, яка два місяці тому сказала мені, що "ми бачимо, що Підляшшя нарешті починає жити своїм життям, а нам тут важко, 50 молодих людей виїхало за океан, поширюється колонізація"...

На завершення, як батько, звертаюся до всіх наших читачів з Польщі та закордону допомогти нам поширювати українську освіту в мальовничому підляському регіоні, потрібні нам передусім книжки до шкільних бібліотек та грошова допомога (на рахунок Союзу українців Підляшшя) на організування інтеграційно-туристичних заходів, під час яких діти пізнають не тільки українську, а й інші культури, співають українських пісень, та на практиці вивчають мову Шевченка.

Свген Рижик  
Радіо Білосток АТ.

**Перелік інтеграційно-культурно-туристичних заходів, організованих при навчальних осередках української мови Союзом українців Підляшшя, батьками та вчителями для дітей та молоді в Більську Підляському та Черемсі. 1996 рік:**

- |                 |   |
|-----------------|---|
| <b>лютий</b>    | ♦ українські ялинки в школах № 4 в Більську та в Черемсі  |
| <b>квітень</b>  | ♦ участь колективу "Ранок" у святі весни в Черемсі  |
| <b>травень</b>  | ♦ перша екскурсія в Україну. Автобусом на Волинь їздило 24 дітей з початкових шкіл Більська та Черемхи - 5 днів<br>♦ концерт колективу "Ранок" перед молоддю Братства православної молоді в Білостоці<br>♦ автобусна поїздка до Августова для дітей з Черемхи та молодших класів з початкових шкіл з Більська<br>♦ концерт українських церковних та народних пісень під час прощі православної молоді на святу гору Грабарку. "Ранок" |
| <b>червень</b>  | ♦ участь гурту "Ранок" та дітей з Черемхи в I загальнопольському фестивалі дитячих колективів національних меншин у Венгожеві. Виступи в Будрах та Банях Мазурських<br>♦ дводенна мандрівка в Біловезькій Пущі в околицях Старини, взяло участь 20 дітей з 4 та 5 класів зі школи № 4 та 5 класів зі школи № 4 з Більська   |
| <b>липень</b>   | ♦ участь гурту "Ранок" у святі "На Івана, на Купала" в Пльосках над Нарвою  |
| <b>серпень</b>  | ♦ участь гурту "Ранок" у Венгожевському ярмарку<br>♦ участь колективу "Ранок" в шести музичних діалогах над Бугом в Мельнику. Концерт у Вільці Нурецькій<br>♦ тижневий табір в Бескидах для кільканадцятиособової групи дітей з Більська та Дубич Церковних   |
| <b>вересень</b> | ♦ участь гурту "Ранок" в I Огляді обжинкових пісень в селі Кривая гм. Більськ<br>♦ вогнище в Пльосках над Нарвою для першокласників зі шкіл № 1 та 4, а також 5 з Більська<br>♦ участь колективу "Ранок" в III Фестивалі національних меншин в Гданську<br>♦ вогнище в Козліках над Нарвою для учнів 2, 3, 4 та 5 класів зі школи № 4 в Більську  |
| <b>жовтень</b>  | ♦ туристичний рейд в околиці села Старина в Біловезькій Пущі для дітей з Черемхи та 6, 7, 8 класів зі школи № 4 в Більську  |
| <b>листопад</b> | ♦ участь колективу "Ранок" у фестивалі української культури в Більську, концерт в сільському будинку культури в Чорній Великій гм. Гродиськ<br>♦ екскурсія для дітей з садочка № 9 та дітей першого клауу школи № 1 та 5 з Більська до Театру ляльок в Білостоці, відвідини зоологічного парку  |
| <b>грудень</b>  | ♦ екскурсія до Театру ляльок в Білостоці для учнів 1, 2 та 3 класів зі школи № 4 в Більську. Відвідини зоопарку та Військового музею<br>♦ віїзд кільканадцятиособової групи дітей з Черемхи та Більська на тижневий зимовий табір в Команчі в Бескидах. По дорозі в гори діти побували на українському концерті "Джерела тотожності" в Малому театрі у Варшаві.   |

Свген Рижик  
Радіо Білосток АТ.



## Z POWOJENNYCH DZIEJÓW DEKANATU LUBELSKIEGO

**B**urzliwe wydarzenia, jakie zachodziły na Lubelszczyźnie w pierwszych powojennych latach, wywarły istotny wpływ na położenie Kościoła Prawosławnego na tym terenie, a zwłaszcza na jego strukturę duszpastersko-parafialną. Gęsta sieć placówek duszpasterskich, funkcjonująca w okresie międzywojennym, a następnie rozbudowana w latach 1940-43, przestała praktycznie istnieć. Przypomnijmy, że pod koniec 1943 roku podział administracyjno-kościelny archidiecezji chełmsko-podlaskiej obejmował 17 dekanatów skupiających 175 parafii i placówek filialnych. Według innych danych ta ostatnia cyfra miała być jeszcze wyższa. W tym to okresie erygowany został dekanat lubelski, w skład którego weszły następujące placówki: Lublin, Dratów, Kolechowice, Otrocz, Rogoźno i Ustynów. Obowiązki dziekana pełnił wówczas ks. J. Kostecki. Stan ten przetrwał zaledwie lat kilka - do zakończenia działań wojennych na tym terenie. Masowe wyjazdy i wysiedlenia ludności ukraińskiej do ZSRR, jakie nastąpiły jesienią 1944 roku - trwające aż po połowę 1946 roku - postawiły pod znakiem zapytania całą strukturę organizacyjną Kościoła na Lubelszczyźnie. Zmiany te objęły zarówno dekanaty, jak i parafie czy placówki filialne; zarówno wiernych, jak i duchowieństwo. Były one tak znaczne, że ówczesny administrator archidiecezji - bp Tymoteusz (Szreter) - liczył się nawet z całkowitą likwidacją prawosławia na tym terenie, o czym świadczyło m. in. jego pismo do Ministerstwa Administracji Publicznej (wrzesień 1945 r.) w sprawie pozostawienia na Lubelszczyźnie zaledwie siedmiu parafii (w tym monasteru w Jablecznej).

W ślad za likwidacją placówek ulegały likwidacji i dekanaty. Przesuwał się też punkt ciężkości życia religijnego z Chełma do Lublina (od stycznia 1945 r. bp Tymoteusz rezydował w Warszawie) i od tego czasu parafia lubelska, a następnie zreorganizowany dekanat, poczęły odgrywać centralną rolę w życiu prawosławnych na Lubelszczyźnie. Nadmienić należy, że już w połowie 1945 roku proboszczem parafii lubelskiej mianowany został ks. Aleksy Baranow, który rok później uzyskał nominację na dziekana okręgu lubelskiego. Wiązało się to z całkowitą reorganizacją sieci duszpasterskiej na znacznej części Lubelszczyzny, a zwłaszcza dekanatu lubelskiego, w skład którego weszły parafie i wierni z terenu 12 (na 15 wówczas - 1948 r. - istniejących) powiatów województwa. Pozostałe dekanaty nie odgrywały istot-

niejszej roli (bialopodlaski i kodeński). Ten ostatni ulegnie nawet kasacji w 1949 roku.

Złożoną i trudną sytuację Kościoła i wiernych pogłębiły przesiedlenia ludności w ramach akcji "Wisła", co spowodowało, że obecność Kościoła na wielu obszarach Lubelszczyzny miała charakter prawie że nominalny. Stan ten doskonale oddaje sprawozdanie ks. A. Baranowa, dotyczące parafii i dekanatu w 1948 roku. Jest to bodaj jedyny dokument z tamtego okresu, który tak wnikliwie przybliżył życie prawosławia na Lubelszczyźnie - zaledwie w rok po próbach jego prawie całkowitej likwidacji. Poszczególne fragmenty sprawozdania odpowiadają konwencji sprawozdań parafialno-dekanalnych, jaka obowiązywała w Kościele przed, w czasie i po wojnie. Z tym jednakże, że cytowane sprawozdanie zdominował - na szczęście - wątek relacyjno-opisowy. Trudno tu charakteryzować ten dokument, bowiem jego treść sama mówi za siebie. Znalazły się w nim zapewne i momenty subiektywne, wartościujące, ale oddają one faktyczny stan rzeczy. Przytoczone dokumenty (kopie, odpisy i oryginały) znajdują się w Prawosławnym Archiwum Metropolitalnym w Warszawie (sygn. RV - 2C 444a) oraz w Archiwum Akt Nowych, w zespole akt byłego Ministerstwa Administracji Publicznej (t. 1051). Wszystkie zacytowano w oryginalnym brzmieniu. Ich publikacja stanowić może przyczynek do historii i dekanatu, i zmian zachodzących w dekanacie - w kilku powojennych latach - a nawet na całej Lubelszczyźnie.

Kazimierz Urban

"19" lipca 1946 roku

Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny

POSTANOWIŁ:

1. Przedstawić na uwzględnienie Jego Eminencji wniosek: 1 / o utworzenie dekanatu Lubelskiego, w skład którego wchodziłyby parafie prawosławne na terenie powiatów Lubelskiego, Lubartowskiego, Puławskiego, Chełmskiego, Krasnostawskiego, Hrubieszowskiego, Zamojskiego, Biłgorajskiego i Tomaszowskiego; 2 / o nominację proboszcza parafii w Lublinie ks. protojereja Aleksiego Baranowa pełniącym obowiązki dziekana okręgu Lubelskiego.
2. W razie zatwierdzenia powyższego wniosku przez Jego Eminencję, powierzyć Ks. Prot. A. Baranowi opiekę nad ruchomym i nieruchomym majątkiem cerkiewnym na oznaczonym terenie i polecić mu dokonać wizytacji dekanatu z następnym przedstawieniem Władzy Diecezjalnej szczegółowego sprawozdania o liczbie i stanie pozostałych parafii prawosławnych, liczbie wiernych w poszczególnych parafiach, o parafiach, które

uległy faktycznej likwidacji na skutek wyjazdu ludności oraz o stanie majątku cerkiewnego w parafiach tak istniejących, jak i uległych likwidacji.

*Członkowie Konsystorza  
Archiprezbiter J. Kowalenko  
Ks. W. Łopuchowicz*

(PAM, sygn. RV-2C444a)

(odpis)

18 stycznia 1947 r.

Nr. 78

### Do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie

Na terenie pow. Włodawskiego istnieje obecnie jedyna parafia prawosławna w m. Włodawie, proboszcz której fizycznie nie jest w stanie obsłużyć potrzeby religijne ludności prawosławnej, zamieszkałej na całym terenie tego powiatu.

Mając na względzie zadowolenie potrzeb religijnych tej ludności i przychylając się do prośb tejże ludności, Warszawska Władza Diecezjalna dokonała szeregu delegacji księży prawosławnych do poszczególnych miejscowości na terenie pow. Włodawskiego. Delegując księży dla wykonywania funkcji wyłącznie kapłańskich (odprawianie nabożeństw i udzielanie posług religijnych), Władza Diecezjalna nie upatrywała w tym poruszenia istniejących przepisów, biorąc pod uwagę zagwarantowane przez art. 113 Konstytucji swobodne wykonywanie nabożeństw.

Według otrzymanych ostatnio wyjaśnień w Ministerstwie Administracji Publicznej, Władze Państwowe stoją na tym punkcie widzenia, że dobro sprawy publicznej wymaga, aby utworzenie nowych placówek duszpasterskich było dokonywane nie inaczej, jak po uprzednim porozumieniu się w tej sprawie Władz Kościelnych z Władzami Wojewódzkimi.

W związku z powyższym Warszawska Władza Diecezjalna, dążąc do uniknięcia wszelkiego rodzaju precedensów, mogących być przeszkodą do tak niezbędnej w obecnych czasach ścisłej współpracy z Władzami Państwowymi, odwołała wszystkie delegacje księży na teren pow. Włodawskiego (należy mieć na uwadze, że z delegowanych na teren pow. Włodawskiego księży tylko jeden - Ks. Michał Waliński - odjął powierzoną mu placówkę w Horostycie, z której obecnie został odwołany, reszta zaś księży, wobec negatywnego ustosunkowania się do ich delegacji miejscowych władz administracyjnych, powierzonych im placówek nie objęła).

Jednocześnie Konsystorz, stwierdzając, jak na wstępie, absolutną niemożliwość dla kleru jedynej parafii prawosławnej na terenie pow. Włodawskiego duszpaster-

skiego obsługiwanie potrzeb religijnych ludności prawosławnej zamieszkałej na terenie tegoż powiatu, uprzejmie prosi Urząd Wojewódzki o wyrażenie swej zgody na utworzenie placówek duszpasterskich w następujących miejscowościach pow. Włodawskiego, w których zamieszkuje znaczna ilość wyznawców prawosławnych, - Horostyta, Uhrusk i Hola, względnie o wyrażenie zgody na tymczasową delegację do powyższych miejscowości, do czasu uregulowania kwestii otwarcia nowych placówek, księży dla obsługiwanie potrzeb religijnych zamieszkałej w tych i okolicznych miejscowościach ludności prawosławnej.

Ponadto Konsystorz prosi Urząd Wojewódzki o wyrażenie swej zgody na powierzenie przebywającemu w klasztorze prawosławnym w Jablecznie ks. Piotrowi Pilusiowi obsługiwanie potrzeb religijnych ludności prawosławnej, zamieszkałej na terenie b. parafii w Sławatyczach i Holeszowie, w drodze periodycznych dojazdów do tych miejscowości.

*Członek Konsystorza  
Sekretarz  
Referent*

*(za zgodność: Warszawska Metropolia Prawosławna  
(pieczętka), 27.II.1958 r., ks. M. Niesluchowski).*

(PAM, sygn. RV - 2C 444a)

Warszawa, dnia 13 lutego 1947 r.

**Ministerstwo Administracji  
Publicznej  
Departament Wyznaniowy  
L. dz. V. W. Ch. 149/47**

**Do  
Warszawskiego Duchownego Konsystorza  
Prawosławnego  
w/m.  
Zygmuntowska 13**

W związku z pismem tamt. z dnia 18.I.47 r. N. 34 Ministerstwo Administracji Publicznej zawiadamia, iż zgodnie a art. 35 ust. 2 Dekretu Prezydenta R. P. z dnia 18.XI.38 o stosunku Państwa do Pol. Autokef. Kościoła Prawosl. /Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 597/ przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości wyłączenie powiatu włodawskiego ze składu dekanatu kodeńskiego i włączenie takowego do dekanatu lubelskiego. -

Dyrektor Departamentu

*(Mgr Jarosław Demiańczuk)*

Warszawa, dnia 13 lutego 1947 r.

**Ministerstwo Administracji  
Publicznej  
Departament Wyznaniowy  
L. dz. V. W. Ch. 149/47**

Urzędowi Wojewódzkiemu Lubelskiemu  
w Lublinie  
do wiadomości. -  
Dyrektor Departamentu  
(Mgr Jarosław Demiańczuk)  
(AAN MAP, t. 1051)

(ANN MAP t.1051)  
DZIEKAN PRAWOSŁAWNY  
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO  
L. dz. 20/D/49  
dn./21/II 1949

Sprawozdanie Dziekanatu Okręgu Lubelskiego  
za 1948 rok.

Warszawski Duchowny  
Konsystorz Prawosławny  
Warszawa, dn. 18 stycznia 1947 r.  
Nr. 34  
Do  
Ministerstwa Administracji Publicznej  
Departament Wyznaniowy  
w miejscu.

Ze względu na trudności dla Dziekana okręgu Kodeńskiego, z powodu uciążliwych warunków komunikacyjnych, należy opiekować się sprawami cerkiewnymi na terenie pow. Włodawskiego, wchodzącym w skład wspomnianego dekanatu, Władza Diecezjalna uznała za odpowiadające interesom ogólnocerkiewnym, wyłączyć teren powiatu Włodawskiego ze składu dekanatu Kodeńskiego i włączyć takowy w skład dekanatu Lubelskiego.

Komunikując o powyższym Warszawski Duchowny Konsystorz Prawosławny uprzejmie prosi Ministerstwo o przyjęcie wyżej wspomnianej zmiany granic dekanatów Kodeńskiego i Lubelskiego do zatwierdzającej wiadomości.

Członek Konsystorza	ks. W. Łopuchowicz
Sekretarz	A. Łapiński
Referent	/podpis nieczytelny/

/AAN MAP, t. 1051/

WARSZAWSKI DUCHOWNY  
KONSYSTORZ PRAWOSŁAWNY  
dn. 13 grudnia 1949 r.

Do Ministerstwa Administracji Publicznej  
Departament Wyznaniowy

w miejscu

Warszawski Konsystorz Prawosławny niniejszym uprzejmie komunikuje, iż postanowieniem Konsystorza, zatwierdzonym decyzją Jego Ekscelencji, Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Tymoteusza, z dnia 1 grudnia br., dekanat Kodeński, liczący w swoim składzie 2 parafie (Kodeń i Jableczno) został skasowany z jednoczesnym włączeniem w/w parafii w skład dekanatu Biała-Podlaska.

Członek Konsystorza ks. W. Łopuchowicz  
Sekretarz (podpis nieczytelny)

W związku z pismem Konsystorza Duchownego z dnia 1.II.49 r. Nr. 125, niniejszym przedstawiam sprawozdanie z Dziekanatu Lubelskiego, dotyczącego życia kościelno-religijnego oraz gospodarczego poszczególnych parafii za 1948 r., jak następuje:

#### I. Stan parafii.

Dziekanat Okręgu Lubelskiego z 15 powiatów Województwa Lubelskiego obecnie obejmuje 12, na terenie którego do 1914 r. było około 150 parafii, przed 1939 r. - 93, przed 1945 r. - 101, w 1946 r. - 9, i w 1948 r. tylko - 4 parafii. W tym czasie cztery straszne wojny zmieniając granicy etnograficzne Kraju zmniejszyły i liczbę parafii w obecnym Dziekanacie Lubelskim ze 150 na 4: **Lublin, Chełm, Tarnogród i Włodawa.**

#### II. Świątyni.

Jedną z najstarszych świątyni na Lubelszczyźnie jest zabytkowa Cerkiew Prawosławna Przemienienia Pańskiego w Lublinie przy ul. Ruskiej 40. Owa parafia sięga czasów Królowej Jadwigi i innych wcześniejszych królów polskich ze specjalnych przywilejów których korzystała. W przeszłości, będąc drewnianą trzykrotnie się paliła i od 1607 r. wymurowana stoi do dnia dzisiejszego, potrzebując czas od czasu remontu, to też w latach 1946/7 została kapitalnie tak wewnątrz, jak i zewnątrz odremontowana. Inne Cerkwi w Dziekanacie - jak Chełm, pod wezwaniem Św. Jana Teologa, datuje się z roku 1840, w Tarnogrodzie - z 1863 r., w Hrubieszowie /parafia nieczynna/ z 1875 r. i we Włodawie - niewiadomo.

#### III. Kler.

Członków Kleru w parafiach Dziekanatu Lubelskiego osób 7, w Lublinie - 2 (proboszcz i psalmista), w Chełmie - 3 (dwóch księży i psalmista), w Tarnogrodzie - 1 (tylko proboszcz) i we Włodawie - 1 (również tylko proboszcz).

#### IV. Nabożeństwa, kazania, styl.

Nabożeństwa są odprawiane w całym Dziekanacie

Lubelskim w języku cerkiewno-słowiańskim, kazania zaś są wygłaszane w Lublinie i Włodawie w językach rosyjskim i polskim, w Chełmie zaś i Tarnogrodzie - w języku rosyjskim. Nowy Styl został przyjęty w Lublinie, Włodawie i Tarnogrodzie, w Chełmie zaś nadal trzymają się Stylu Starego, co ujemnie wpływa na garmonijne współzycie prawosławnych w Dziekanacie Lubelskim.

#### V. Frekwencja.

Uczęszczanie wiernych na nabożeństwa w Niedzieli i Święta w parafiach Dziekanatu naogół b. słabe, bo w Lublinie przeciętnie waha się od 50-300 osób, w Chełmie od 30-400, w Tarnogrodzie - 10 - 100 i we Włodawie od 0 -10.

#### VI. Ilość parafian.

Co do ilości parafian w Dziekanacie Lubelskim trudno ją określić, gdyż z przyczyn zrozumiałych żadna parafia w/g wyraźnego życzenia samych parafian nie prowadzi żadnej ewidencji swoich członków. Na oko zaś w przybliżeniu ową ilość można określić następująco: Lublin około 600 osób, Chełm - 2000, Tarnogród - 1500, Włodawa - 60 i nieczynny Hrubieszów około - 100.

#### VII. Religijny stan Dziekanatu.

Przyznanie się do Prawosławia w poszczególnych parafiach Dziekanatu stanowi obecnie istną odwagę cywilną, na którą nie każdy się zdobędzie. Pokolenie starsze, ludzie starej daty, głęboko przywiązani do wiary ojców i tradycji wschodniego prawosławia, moralnie i materialnie niezależni, są (nieczytelne - K.U.), legalnymi, bo praktykującymi członkami naszego Kościoła w poszczególnych parafiach, na których i spoczywa obecnie cały ciężar życia parafialnego na miejscu, lecz takich jest znikoma ilość. Większość nawet ze starszego pokolenia żyje kątem, jeśli nie u córek, dziś już gorliwych katoliczek lub synowych, nie mniejszych fanatyczek, to u wrogo usposobionych do Prawosławia, lubelskich katolików i znajdujących się w uścisku (? - K.U.) nie mają już żadnego głosu nawet do własnej osoby. Inni prawosławni w chwilach przelomowych - wielkiego wypróbowania u proboszczów rzym-katolickich zrobili "wyznanie wiary", albo uchodzą fikcyjnie za katolików, mając ku temu dowody rzeczowe, i na razie uszli tak repatriacji za Bug, jak i przesiedlenia na Zachód, to też rozrzućeni po całej Lubelszczyźnie boją się własnego cienia, drżą przy jednej myśli ujawniania swego Prawosławia. Jednak czas od czasu w tęsknocie wewnętrznej do Boga po kryjomu w tym czy innym miejscu proszą odprawić "molebna" lub też "panachidy" z zachowaniem pełnej dyskrecji swojej osoby, i takich jest najwięcej są to przeważnie pokolenie

młode. Wobec powyższego parafii w miastach nie posiadają żadnej kontroli swoich członków, nawet ze spowiedzią Wielkanocną. Na wsiach sprawa przedstawia się o wiele gorzej. Miejscowi inowiercy do pozostałych na miejscu prawosławnych stosują ukryty ucisk, prześladowania i wszelkimi sposobami i środkami zmuszają ich do "wyznania wiary". Pozostała ludność prawosławna wśród ogólnego bezprawia i samowoli inowierców, przechodząc często istne męki, jednak nadal trzymają się kurczowo ziemi ojców to też są b. biedni, nieszczęśliwi godni pożałowania. Tylko nagła i konieczna potrzeba zmusza nieznaczny odsetek tych ludzi do szukania religijnego zaspokajania swoich potrzeb duchowych u swego kapłana prawosławnego, odległego nieraz przeszło 150 kilometrów od miejsca potrzeby. I tak w 12 powiatach obecnego Dziekanatu Lubelskiego za 1948 r. udzielono posług religijnych w:

Lublinie -	chrztów 9,	ślubów -	1,	pogrzebów 10;
Chełmie-	8,		1,	15;
Tarnogrodzie -	9,		3,	6;
Włodawie -	;		;	3;
razem: -	26,		4,	34.

W jednej średniej parafii woj. Białostockiego bywa rocznych posług religijnych daleko więcej, aniżeli w tym-że czasie w całym woj. Lubelskim, i dlatego dzisiejsze placówki prawosławne na Lubelszczyźnie, jak gdyby maleńkie wysepki wśród olbrzymiego, religijnie obcego, a nawet często wrogiego morza, nabierają specjalnego znaczenia, znaczenia misyjnego. Są to placówki ideowe, pozbawione materializacji, placówki specjalne, gdzie księża prawosławni są nie tyle już stróżami samych nieruchomości parafialnych, ile są stróżami nieszczęśliwych, zdziesiątkowanych, rozproszonych i poczęści rozgubionych już owieczek, olbrzymiego i niegdyś sławnego stada chełmskiego. To też na sumieniu chyba całej Metropolii też powinna leżeć troska i opieka nad owymi oddanymi Prawosławiu placówkami duszpasterskimi na Lubelszczyźnie, które spełniają dziś wielką i doniosłą, historyczną rolę utrzymania resztek prawosławnych wśród katolickiego morza, jak niegdyś za czasów unijnych na tejsze Lubelszczyźnie to czynili nasi, godni podziwu i szacunku, przodkowie.

#### VIII. Sekty.

Z sekt w Dziekanacie Lubelskim przejawia się znacznie sekta "Ijehowy", w mniejszym zaś stopniu "Badacze Pisma Św." i inni, lecz wszyscy razem odsuwają się w cień i maleją w obliczu nacisku Rzymu.

#### IX. Szkoły.

W każdej parafii Dziekanatu, zwłaszcza po wsiach dzieci wyznania prawosławnego, już przestają wiedzieć,

iż są prawosławnymi, gdyż za zgodą swoich rodziców uczęszczają na religię katolicką, chodzą do kościoła rzym-katolickiego, gdzie przyjmują spowiedź i komunję św. i de facto są straceni już dla Prawosławia, przez wchłanianie w siebie struktury, psychologii, obyczajów i wogóle wychowania rzym-katolickiego. Ze wszystkich parafij Dziekanatu Lubelskiego religia jest zorganizowana tylko w Lublinie, gdzie od 1946 roku do dnia dzisiejszego posiada oficjalnie przez Kuratorium Okręgu Szkoln. Lubelskiego przydzielonych 4 godziny tygodniowo. Na 48 osób obowiązanych do uczęszczania na religię w r. b. ostatnio uczęszcza tylko 5 osób. Ani proboszcz ani rodzice nie w stanie zmienić prądu dzisiejszej rzeczywistości, ujemnie wpływającej na religijny stan młodzieży prawosławnej, która często uciskana nie widzi i nie odczuwa prawnego położenia w Kraju naszego Kościoła, które-to prawo było-by przez wszystkich należycie respektowane i poważane.

## X. Stan gospodarczy Dziekanatu

### a) budynki

Wszystkie parafie Dziekanatu posiadają własne budynki parafialne dla swego kleru za wyjątkiem chyba Tarnobrodu, gdzie plebanja spaliła się podczas wojny. Chełm w 1948 r. przeprowadził częściowo remont zabezpieczeniowy swojej świątyni parafialnej oraz przez Sąd Grodzki eksmituje z budynku parafialnego Centralę Tekstylną, tylko niema narazie komornika, który-by zrealizował Tytuł Wykonawczy Sądu Grodzkiego. W Hrubieszowie parafialne budynki są zajęte lokatorami przeważnie z U.B. i O.M. płacącymi minimalne stawki komorne. W Lublinie parafia zakończyła w grudniu 1948 r. proces sądowy, trwający od 1946 r. również o eksmisję z budynku parafialnego (b. szkoła) na Kalinowszczyźnie 2. Dnia 11. II. 49 r. Parafia otrzymała Tytuł Wykonawczy Sądu Grodzkiego, teraz pytanie, czy znajdzie się w Lublinie komornik, który-by podjął się usunąć obywatela, należącego do partii, z domu parafialnego??? We Włodawie budynek parafialny, o czym Konsystorz doskonale wie, władze miejscowe chcą zabrać na sierociniec. Wszystkie świątyni i budynki parafialne, za wyjątkiem Cerkwi Lubelskiej, gruntownie i kapitalnie odremontowanej w 1946/7 r., potrzebują niezwłocznego i kapitalnego remontu.

### b) grunta

W Dziekanacie Lubelskim obecnie jest b. dużo parafii, których nieruchomości są zwłaszcza grunta cerkiewne zahipotekowane i powinny być-by przez Kurję Metropolitalną należycie wykorzystane, lecz dla tych i innych spraw majątkowych Metropolii potrzebny jest specjalista od tych rzeczy, dobry adwokat, którego niestety Kurja nieposiada. Dużo parafii prawosławnych opuszczonych na Lubelszczyźnie zostało zajętych przez

kościół katolicki. Nietóre Cerkwi dla utrzymania ich stanu posiadania zostały przez Konsystorz Duchowny oddane w czasowe współużytkowanie Polskiemu Kościołowi Narodowemu. Inne Cerkwi opuszczone, i niby zabezpieczone, bo klucze są u wójtów, mają drzwi powywalone, okna powydzierane stoją osierociałe i świecą pustką, robiąc na każdym mimowolnie przykre i nieprzyjemne wrażenie. Plebanje i grunta owych Cerkwi przez Komisarzy Ziemskich i bez wiedzy Konsystorza Duchownego są oddane w dzierżawę repatriantom lub też osadnikom wojskowym. Same Świątyni pozostawione bez należytej i bezpośredniej opieki na miejscu przez czas oraz osoby wrogie niszczą się i topnieją jak śnieg na słońcu. W powiecie Krasnostawskim we wsi Bończa stoi do dziś dnia Cerkiew Prawosławna murowana w pełnym wyposażeniu, do której należą b. blizkie wsie: Berezyna, Stara-Wieś, Wólka i inne, dając razem ponad 5.000 wiernych, brak tylko proboszcza, który może tam dojeżdżać lecz nie inaczej, jak za specjalnym zezwoleniem Wydz. Polit. Społecz. Urzędu Wojewódz. Lubelskiego, który nota bene wogóle tam nie chciałby widzieć żadnego księdza prawosławnego nawet dorywczo i tylko konieczna potrzeba z góry, usankcjonowana przez Depart. Wyznan. Min. Administracji Publicznej mogłaby przypuszczać zmienić ustosunkowanie się władz miejscowych do Prawosławia na Lubelszczyźnie wogóle i w Bończe szczegółowo. Naturalnie lepiej było by Bończe posiadać proboszcza na miejscu, którego parafianie w stanie wyżywić, ku temu są warunki jest plebania, inne zabudowania gospodarcze, ogród ziemia orna, lecz te ostatnie zajęte przez repatriantów. Tworząc parafię należałoby przez Ministerstwo Administ. Publiczn. Depart. Wyznaniowy przekazać ową nieruchomość z powrotem w posiadanie Kościoła Prawosławnego.

### c) Zabezpieczenie mienia cerkiewnego.

Sprzętu liturgicznego oraz urządzenia wewnętrznego świątyni Dziekanat Lubelski z każdym dniem posiada co raz mniej, bo to mienie nie jest zabezpieczone, lecz pozostawiono napastwę losu. Należy jednak zaznaczyć, iż rzeczy wartościowych w tych świątyniach już niema zostały przez parafian wywiezione pod czas repatriacji za Bug, lecz i to co pozostało się, przedstawia również jeszcze pewną wartość, zwłaszcza dla potrzebującego Zachodu, gdzie prawie nic nie ma. O tym zabezpieczeniu dużo pisało się, a jeszcze więcej mówiło się, lecz absolutnie nic się nie zrobiło, ponieważ sprawa nie była poważnie traktowaną. Brak był należytej organizacji w tej sprawie, która-by przejęła opiekę i odpowiedzialność za owe rzeczy oraz znalazła-by środki i sposoby do należytego ich zabezpieczenia. Z polecenia Konsystorza Duchownego została udzielona przez Dziekanat Lubelski pomoc z powyższego sprzętu cerkiewnego następującym parafiom: w woj. Białostockim - Nowy-Dwór, Jałówka, Kuźnica, Gródek, Kleszczele, woj.

Gdańskiego - Nowy-Dwór, i woj. Szczecińskiego - Ostróda, ponadto po za Diekanatem, lecz z wiedzy Władzy Diecezjalnej z m. Chełma w m. czerwcu 1948r. wysłano 5 skrzyń rzeczy cerkiewnych na Zachód i do woj Białostockiego.

d) Stan gotówkowy.

Przez kasę cerkiewną parafialną w Dziekanacie Lubelskim za 1948 r. przeszło:

w Lublinie -	402.316 zł	wydano 413.937,72 zł	saldo ujemne 11.621,72 zł;
Chełmie -	212.711	147.486	saldo dod. 38.325
Tarnogrodzie -	31.816	22.498	9.418
Włodawa -	.....		
Hrubieszowie -	.....		
-razem	646.843 zł	wydane 610.921,72 zł	- saldo - 36.121

Parafia Tarnogród słusznie została przez Władzę Diecezjalną zwolnioną od wszelkich składek i ciężarów Diecezjalnych to samo należało - by uczynić i z innymi parafiami Dziekanatu Lubelskiego ze względu na dzisiejsze specjalne ich położenie misyjne oraz b. ciężki stan materialny tak samego Kleru, jak i stan moralny i materialny parafian w terenie, co więcej należałoby względnie było - by b. porządnym i zupełnie na czasie przyjąć parafiom na Lubelszczyźnie z systematyczną miesięczną pomocą, a mianowicie: Lublin - 3.000 zł., Chełm - 3.000 zł., Tarnogród - 2.000 zł., i dla Włodawy - 4.000 zł., razem dla Dziekanatu Lubelskiego miesięcznie zł - 12.000 , aby w ten sposób ułatwić ludności parafialnej wyżywić proboszcza oraz psalmistę na miejscu.



*Церква Преображення Господнього в Любліні*

XI. Stan moralny i materialny wiernych.

Stan moralno-religijny wyznawców Kościoła Prawosławnego na Lubelszczyźnie jest przygnębiający, gdyż na każdym kroku wyczuwają, a nieraz odczuwają

siłę i potęgę nadal panującego w Kraju Katolicyzmu, który nadal ukrycie, a nieraz i jawnie nadal kontynuuje, a inni nawet członkowie partii naturalnie nieoficjalnie w miarę nadszającej się sposobności i możliwości dopomagają księżdom katolickim resztki wyznawców Kościoła Prawosławnego, gdzie tylko da się nawrócić "na wiarę ojców", w czym naturalnie mają nie małe powodzenie. Stan materialny wiernych Dziekanatu Lubelskiego przedstawia się nielepiej, jest on nadal b. ciężki z przyczyn wyżej podanych, odsuwających wszędzie prawosławnych w tył, na ostatnie, w lepszym wypadku, miejsce. W miastach prawosławni nadal mają wielkie trudności w otrzymaniu pracy, posady. Obywatele prawosławni pomimo znanego im zbliżenia Polskiego Autokiefałicznego Kościoła Prawosławnego z Patriarchatem Moskiewskim nadal nie mają de facto żadnych sposobów i możliwości nie tylko obrony swojej cerkwi i wiary na miejscu, lecz często w uścisku religijnym-samoobrony; i jeśli gdzieś ktoś coś robi, to raczej wypływa to z osobistych zdolności i umiejętności każdego z osobna, nie zaś z prawa ogólnego naszego Kościoła, respektowanego przez każdego obywatela, bez różnicy wyznania i pochodzenia narodowościowego.

Reasumując powyższe stawiam wnioski, mogące sprzyczynić się do ogólnego podniesienia życia cerkiewno - religijnego na lubelszczyźnie, a mianowicie:

- 1) Organizowania parafii prawosławnej we wsi Bończa pow. Krasnostawskiego, woj. Lubelskiego,
- 2) Udzielania systematycznej miesięcznej pomocy przez Kurję Metropolitalną - parafiom Dziekanatu Lubelskiego,
- 3) Powołanie adwokata do spraw majątkowych Metropolii i wykorzystanie nieruchomości zahipotekowanych na Lubelszczyźnie dla zasilenia fondu materialnego Diecezji,
- 4) Zorganizowanie należytej opieki i racjonalnego zabezpieczenia mienia parafii opuszczonych,
- 5) Ujednostajnienie kalendarza (stylu) nie tylko w Dziekanacie Lubelskim, lecz w całym Kościele Prawosławnym w Polsce i
- 6) Otwarcie w Warszawie bodaj prywatnej szkoły duchownej dla należytego zastępstwa - ustępującego duchowieństwa.

Dziekan Prawosławny  
Województwa Lubelskiego  
(podpis nieczytelny)

P.S.

W punkcie III, niniejszego sprawozdania w ostatnich czasach zaszły zmiany, a mianowicie: w Chełmie dnia 28 lutego r. b. zmarł wikariusz miejscowej parafii ks. Michał Waliński, w związku z czym w parafii miasta Chełma powstał wakat.

22.III.49

Dziekan Prawosławny  
Województwa Lubelskiego  
(podpis nieczytelny)

(PAM, sygn. RV - 2C 444a)

# УКРАЇНСЬКІ НАРОДНІ ПРИСЛІВ'Я ТА ПРИКАЗКИ ЧАСТИНА V. ВІК ЛЮДИНИ

**Ж**ити всім людям хочеться, та у кожного свій вік. Життя проходить швидко, не оглянешся. А колись люди жили набагато коротше, ніж сьогодні, чимало вмирало в дитячому віці. Назначений вік люди сприймають, як щось дане від Бога, з чим кожен мусить погодитись і перейти суджену йому дорогу-долю.

- Життя прожити - не поле перейти.
  - Життя прожити - не лапті сплести.
  - Життя прожити - не люльку викурити.
  - Літа плывуть, як вода.
  - Вік один, другого не буде.
  - Він уже чужий вік живе (про того хто жив дуже довго).
  - День довгий, а вік короткий.
  - З віком розум приходить.
  - Кому короткий вік, тому не допоможе жоден лік.
  - Чоловіку два віки не жити.
  - Рік, то ще не вік.
  - Як по шістдесят літ віку, то вже й по мужику.
  - Як сорок літ стане - жінка в'яне.
  - Життя людське, як булька на воді.
  - Життя закоротке для щастя, а задовге для терпіння.
  - Наше життя коротке, як сорочка бідняка.
  - Живий про живе гадає.
  - Де просто, там живуть років зо сто.
  - Жив довго, а помер скоро.
  - Живе, аби день до вечора.
  - Жив, жив та раптом помер.
  - Живемо по старосвітському: раз добре, десять раз кепсько.
  - Жили люди до нас, будуть жити й після нас.
  - Кому добре живеться, той з усіх сміється.
  - Не живемо, щоб їсти й пити, а їмо та п'ємо, щоб робити.
  - Ніхто не може світа пережити.
  - Скільки не живи, а все дурнем умреш.
  - Якби всі люди жили, то б світ затьмарили.
- Прожити, до того чесно, своє життя це зовсім не просте діло. Тому то й потрібні були деякі поради і настанови:
- Який порядок у себе заведеш, таке й життя проживеш.
  - Живи просто, проживеш років зо сто, а будеш лукавить, так чорт тебе задавить.
  - Хвали день увечорі, а життя перед смертю.
  - Живи так, щоб тоді було добре, а другим ще літше.
  - Так треба в світі жити, щоб лиха не чинити.
  - Живи, поки живеться, пий, поки п'ється, помреш

- з собою не забериш.

Очевидно, життя людини складається з молодості, зрілого віку та старості. Про людей середнього віку в прислів'ях та приказках зрідка згадується, ось про молодих та старих прислів'їв хоч відбавляй. Більшість з них нам і сьогодні стане в пригоді, допоможе чогось навчитися аби примусити задуматися і оглянутись на свій життєвий шлях.

- Молодість пішла - не попрощалася, старість прийшла не привіталася.
- Молодість летить вільною пташкою, а старість лазить черепашкою.
- Двічі молодим не бути.
- Молоде - дурне.
- Що в молодості навчишся, то в старості як знайдеши.
- З молодого, як з воску, що захочеш то виліпиши.
- Що вільно молодому, не вільно старому.
- Якби молодість знала, а старість могла, краща б доля була.
- Птицею чоловік через молодість перелетить, а через життя іде орачем.
- Розпутне життя в молодості приносить хворобу на старості.
- Інший молод роками, а старший ділами.
- Молоде пиво шумить, молода кров кипить.
- Молода, як горіх, так і просить на гріх.
- Молодий кінь до бою, а старий до гною.
- Молодий місяць не всю ніч світить.
- Молодий може вмерти, а старий мусить.
- Молодого кров гріє.
- Молодий старого не розуміє, аж доки сам ся не постаріє.
- Сіла між молодими і сама помолодила.
- Хоч молодий роками, та старий розумом.
- Болять старі кості за гріхи молодості.
- Горе старому в дома самому.
- Дай, Боже, старим очі, а молодим розум.
- Літша старого рада, як молодого робота.
- Молода була - дурна була, стара стала - ще подурнішала.
- Ненадовго старий жениться.
- Не питай старого, а питай бувалого.
- Поважай старих, бо й сам старим будеш.
- Слухай старих людей, то й чужого розуму наберешися, й свого не загубиши.
- Старий, а дурний.
- Старий багато знає, а ще більше забув.
- Старий кінь борозни не псує, та й глибоко не оре.
- Старий не той, що багато літ має, а той, хто здоров'я шукає.
- Старий старому хвалить, що добрий борць зварить, а молодий свою гудить: що не зварить, то спакудить.
- Старий хоче спати, а молодий гуляти.
- Старі кості захотіли в гості.
- Старого горобця на полову не зловиши.
- Старого вчити, що мертвого лічити.
- Старому піч, як молодому колиска.
- Хворому та старому годи завше, як малому.
- У старого жінка молода - велика біда.

- Шануй старих - молоді тебе пошанують.
- Шукай правди у старих, а сили у молодих.
- Не роками старість гарна, а ділами.
- Стаість іде і хвороби веде.
- Старість не прийде з добром: коли не з кашлем, то з горбом.
- Від гніву старіси, від сміху молодіси.
- Хто сивий - не конче мудрий, а лише старий.
- Волос сивіє, а голова шаліє.
- Зігнувся в три погібелі.
- Як мале падає, Бог перину підстеляє, а старий падає, чорт борону підставляє.

Прожити вік і не хворіти, це велике щастя, на жаль, таке буває дуже рідко. Без здоров'я не має долі, тоді не життя, а мука. Та й до хвороби треба якось звикнути, а часом і цілий вік з нею прожити. А коли пощастило бути здоровим, то треба вміти це берегти. Люди ці істини вже давно прекрасно розуміли і переказували їх нащадкам влучними висловами.

- Доки здоров'я служить, то чоловік не тужить.
- Без здоров'я ніщо чоловікові не миле.
- Було б здоров'я, а все інше наживем.
- Веселий сміх - здоров'я.
- Все можна купити, тільки здоров'я ні.
- Добре здоровому вчити хворого.
- Здоровому здається, що ніколи не захворіє.
- Здоров'я більше варте, як багатство.
- Здоров'я маємо - не дбаємо, а погубивши - плачемо.
- Той здоров'я не цінить, хто хворий не був.
- Доти добре, доки болить, як перестане, то вже й нас не стане.
- Розкіш приходить зі смаком, а відходить з болем.
- Чужий біль нікому не болить.
- Для хворого більша година, як для здорового ціла днина.
- Іржа залізо їсть, а чоловіка - хвороба.
- Люди часто хворіють, бо берегтись не вміють.
- Не всякий помирає, хто хворий.
- Поки хворий дихає, то все надіється.
- Хвороба не по лісу ходить, а по людях.
- Тяжко хворому терпіти, а ще тяжче над хворим сидіти.
- Хворому і мед гіркий.
- Хворобу не треба кликати, саме прийде.
- Не смерть страшна, а недуга.

Про чоловіка, якого хвороба вже домучувала, говорили:

- Од вітру валиться.
- Тільки тін з нього остався.
- Не ладан дише.
- Треба свічки та води, бо вже очі не туди.

Відносно здоров'я й хвороби не обходилося без практичних порад і "здорової" усмішки над "хворим" чоловіком.

- Бережи і шануй честь змолоду, а здоров'я під старість.
- Держи голову в холоді, а живіт в голоді - будеш здоров.
- Якщо хочеш здоров'я мати, мусиш рано вставати, а звечора лягати.

- Як болить, то кричи, а як не болить, то мовчи.
- Так болить, що якби не вмів стогнати, то вмер би.
- Такий салабий, що не здужас й умерти.
- Хворого піст, п'яного молитва, а сонного читання недалеко від себе стоять.
- Чув глухий, що казав німий, що бачив сліпий, як тікав кривий.

А тепер ще декілька прислів'їв про лікарів та лікування, хоча колись люди лікувалися не часто, бо не було грошей на лікаря.

- Лікар і лічить, і калічить.
- Вибирай старого лікаря, а молодого адвоката.
- Поможє, чи не поможє, а ти плати, небоже.
- Лікар підіймає, а смерть не пускає.
- Природа, час і терпеливість - найкращі лікарі.
- І до ліків хвороба привикає.
- Ліки одну слабість лікують, а другу готують.
- Нема в світі ліку для довгого віку.
- Сміх краще лікує, ніж усі ліки.
- Часник сім хвороб лікує.
- Вербя товста, та в середині пуста.
- Червоне яблучко, та всередині робак.
- Скритуче колесо довго їздить.

Як довго б чоловік не жив, хворів, чи не хворів, все мусить вмирати бо - "Від смерті не втечеш" і "Смерть не перебирає, всіх забирає". Це єдина правда в світі, від якої немає винятків. Прислів'я не лякають людей смертю, просто доводять до свідомості людини, що це неминує і треба з тим погодитися.

- Верти не верти, а треба умерти.
- Більше разу не вмири.
- Вмерти ніколи не пізно.
- Дай, Боже, умерти, але не просити смерти.
- Добрі люди вмирають, а діла їх живуть.
- Жити надійся й помирати готуйся.
- Молодий може вмерти, а старий мусить.
- Не буду мати часу і умерти.
- Скільки не живи, а помирати доведеться.
- Як умерлого не можна розсмішити, так дурня чогось навчити.
- Аби до смерті не вмерти.
- Без смерті не вмерти, без гріха не жити.
- Боятися смерті - на світі не жити.
- До смерті доживемо усі.
- До раю проситься, а смерті боїться.
- Є зілля на всяку слабість, лиш на смерть нема.
- Зі смертю торгу нема.
- Ніхто не знає, де його смерть чекає.
- Не шукай смерті, вона тебе сама знайде.
- Смерть не питає, кого хоче забирає.
- Аби вмерти, а там багато родичів зустрінеш.

Про мерця жартом говорили:

- Пішов у сиру землю спати.
- Пішов на дно раки ловити.
- Пішов під літ воду пити.
- Пішов на гірку відпочивати.

Микола Рощенко



## Фестиваль українства на Підляшші

Сувіттям пісенного і музичного багатства ввірвався на Підляшшя фестиваль українського мистецтва, центром якого стало місто Більськ Підляський. П'ятий раз тут зібралися ансамблі з польської землі та колективи України, що представляли пісенні, музичні твори народу з багатою тисячолітною історією.

Древня земля Підляшшя слухала і милувалася мелодіями, які зберігалися тут в поколіннях, донесли до наших днів особливості фольклору. Чудовими піснями обдаровували учасників і гостей фестивалю ті, хто приїхав з України. Глядачі мали можливість споглядати виставку виробів із соломи майстрів із гміни Орлі, "витинанки" Ярослави Галькун з Луцька, колекції волинських філателістів.

Ще за день до офіційного відкриття фестивалю, яке відбулося 23 листопада, мали змогу зустрітися з українськими колективами мешканці воєводської столиці - Білостока. Там, у місцевому глядацькому залі, виступили чудова волинська бандуристка Марія Вислоцька, дует "Братове" у складі В. Бобицького і Ю. Токаря з Нововолинська, група Луцького районного будинку культури, зачарували слухачів пісні у виконанні Алли Опейди, В'ячеслава Судими. Аллі, до речі, також вдалася роль ведучої на фестивалних заходах і гала-концерті. Молоде покоління зустрічалося з ансамблем з Рівного "Чорна черешня" й волинським гуртом "Кінг сайз".

Чудові мелодії й композиції дарували на гала-концерті та в селах Підляшшя самобутні колективи з Луцька - "Волинські узори" середньої школи № 11, який зорганізував директор цієї школи Володимир Шпалерчук, та "Дивосвіт" з школи-гімназії № 14 (музичний керівник Олег Романюк). Їх надзвичайно тепло стрічали в Більському Будинку культури, в багатьох гмінах, де вони виступали.

Недалеко від польської частини Біловезької Пущі, де на екскурсії побували учні і вчителі цих шкіл, є село Чижі. Над ним височіє монументальна споруда - православна церква, збудована два роки тому замість згорілої на цьому місці. До речі, на моє запитання, хто ж проживає в цьому селі -

громадяни Польщі, які мають українське чи білоруське походження, місцевий житель І. Якімюк відповів: "У нас тут живе 96 відсотків православних!"

В охайному, прикрашеному до фестивалю будинку культури села зібралися його жителі. Вже в кінці концерту не було жодного вільного місця, люди стояли під стінами. Спостерігав за людьми літнього віку, в яких сльози були на очах, коли вони дивилися на молодь в українському строї, слухали пісні країни, яка нині є вільною і самостійною державою.

Все-таки провідною метою фестивалю була участь в ньому колективів українського мистецтва з польського краю, які вже давно заявили про себе. З Бескидів до Більська, подолавши шлях через усю країну, приїхав прекрасний дитячий ансамбль "Сянічок", яким керує Мар'яна Яра.

- Нас там небагато, - говорив на зустрічі Адам Юрчишин із міста Сянок, - багатьох знесла хвиля горезвісної операції "Вісла", але є у нас гурток вивчення української мови, частина людей бере участь у церковному хорі православної Перемишльсько-Новосанчівської єпархії. А приїхали на фестиваль наймолодші.



Концерт колективу "Дивосвіт" з Луцька в селі Чижі



В селі Шостваково виступають українські діти з Мазур

Окрасою фестивалних заходів були виступи дитячого фольклорного гурту "Ранок" з Більського Підляського, яким керує Єля Рижик. Українською піснею і танком, фольклорними композиціями радували глядачів гурти з підляського краю: "Черемошка" (с. Круглянки), "Згодні маки" (с. Райськ), "Вульчанка" (с. Вулька Терехівська), тріо й танцювальний ансамбль з с. Венгожева, колективи з сіл Добриводи, Кнориди, Дуб'яжина, Красного Села та багато інших.

Нинішній, п'ятий фестиваль української культури на Підляшші, як свідчили учасники і глядачі, які ділилися своїми враженнями, відрізнявся своєю масовістю, значно зрослим представництвом місцевих аматорів українського мистецтва. Він показав присутнім, що через пісню, музику відроджується національний дух представників народу, чії предки жили на цих землях з прадавніх часів у дружбі і мирі із сусідами, шануючи також звичаї і культуру народу держави.

Обмін мистецькими, молодіжними, спортивними делегаціями, виховання поваги до історії й нинішньої днини - про ці та інші питання говорилося на офіційній зустрічі з урядовцями, пресою, яку проводив у неділю, 24 листопада, Союз українців Підляшшя - організатор фестивалю. Голова Союзу українців Іван Киризиук підкреслив, що допомогу у проведенні фестивалю української культури на Підляшші надав польський уряд через своє міністерство культури і мистецтва, фінансово підтримали воєвода Білостока та Більська, міська влада. Виступаючи на зустрічі, воєводський куратор освіти з Білостока Софія Транцигер ствердила політику польської держави на посильну підтримку

культури національних меншин. Вона відгукнулася на пропозицію представника освіти Волині Юрія Горобця про обмін на безвалютній основі дитячими групами польських і українських дітей, про участь у нещодавно зініційованому волинському фестивалі дитячих мистецьких колективів, який має відбутися в травні наступного року. Зацікавила присутніх пропозиція української сторони про участь дітей з Підляшшя у волинських олімпіадах. Ряд пропозицій було висловлено волинським відділенням Товариства "Україна". Жаль, що через фінансову скруту не відбулася поїздка великої групи дітей волинського Товариства "Холмщина", які готувалися до цього фестивалю. Досягнута домовленість про їх участь у заходах на Підляшші весною наступного року.

В невеликих перервах між фестивалними заходами його учасники мали змогу знайомитися з містом. Воно вражає своєю акуратністю, чистотою, повною освітленістю вулиць у вечірній і нічний час.

В Більську Підляському - п'ять православних храмів. В окремих з них побували волинські учасники фестивалю. Особливо незабутнє враження справив сучасний модерновий в архітектурному плані православний храм в місті Гайнувка, не так давно побудований. Розпис храму зроблений, як і тисячоліття назад на давній Україні-Русі, грецькими майстрами. Тут грецькому художнику Дмитру Андонопосу потрібно було три роки для втілення свого творчого задуму. Чудова акустика цього храму визначила його місцем проведення міжнародного фестивалю української церковної музики. Наступний буде зорганізовано в травні, підкреслив на зустрічі з нами настоятель храму Михайло Негиревич.

Завершився фестиваль на оптимістично-мажорній ноті - до наступних зустрічей! Фестивалні вогні української культури будять почуття пошуку і глибини національного коріння. Мистецтвом стверджено також повагу до народу Польщі, прагнення до дальшого взаєморозуміння і співпраці. Добим спомином залишаться ці фестивалні дні для всіх його учасників. І найголовніше - волинська молодь, всі, хто брав участь у цьому фестивалі, - були гідними, повноважними представниками української культури.

Володимир Денисюк  
"Віче", Луцьк, № 49, 5.XII.1996

## Młodzi Białorusini polscy, uczniowie szkół licealnych, nie są pewni swojej narodowości

### ODNAWIANIE PAMIĘCI

**B**iałorusini polscy, mieszkający od wieków na swym obszarze etnicznym, na Białostoczczyźnie, oddzieleni od macierzy granicą państwową, są dzisiaj, jak zresztą i wiele dziesięcioleci przedtem, integralną częścią dwóch narodów - narodu polskiego i narodu białoruskiego. Z tej swoistej biinterferencji narodowościowej wynikają dla tej grupy wielorakie problemy natury zarówno pozytywnej, jak negatywnej.

Kiedy po rozpadzie Związku Radzieckiego Białorusi nieoczekiwanie dla siebie samej otrzymała byt państwowy, to nic dziwnego, że w takiej sytuacji najmocniej mogły przemówić do wyobraźni i jednocześnie naród wcześniejsze obrazy - tyleż symboliczne, co realne - obraz Białorusi ukrzyżowanej i obraz Białorusi wskrzeszonej. W nowych warunkach nabrały one szczególnej wagi, przechodząc na płaszczyznę hamletycznej refleksji historiozoficznej: czy istnieją jeszcze Białorusini jako naród? Czy potrafią odbudować swe państwo w pełni niezależne? Czy może jesteśmy już tylko biernymi świadkami obumierania na oczach całego świata ponaddziesięciomilionowego europejskiego narodu, mającego i oryginalną kulturę, i wielką, tysiącletnią kartę historyczną? Czy więc jest to koniec narodu, czy może mamy do czynienia tylko z inteligencją, która odrywając się od ludu, wyrzekając się rodzimego języka i historii na rzecz sąsiadów, zmieniając swą twarz i przechodząc do innej narodowości, przypisuje własną *falszową świadomość* całemu narodowi, jego obwiniając o wszystkie grzechy?

W marcu br. (tj. 1994 r. - przypomnienie Red.) przeprowadziłem w dwóch liceach z białoruskim językiem nauczania, w Bielsku Podlaskim i Hajnówce, sondaż samoświadomości narodowej wszystkich uczniów. W ankiecie zawarłem cztery pytania:

1. Czy jesteś świadom, kim jesteś, jakiej narodowości (prosząc respondentów, by odpowiedzieli: zdecydowanie tak, tak, waham się, nie wiem)?

2. Należę do narodowości - jakiej?

3. Świadomość przynależności narodowej wynoszę z... (i tu również były moje podpowiedzi, które należało podkreślić wg uznania: tradycja rodzinna, szkoła, wiedza historyczna, wspólnota językowa, inne

źródła - jakie?).

4. Wolałbym należeć do narodowości - jakiej?

Mnie szczególnie interesowały odpowiedzi licealistów na dwa pierwsze pytania. Procentowe wskaźniki w obu liceach są prawie zbieżne. To podobieństwo odzwierciedla prawdopodobnie postępującą asymilację. W liceach nie tylko z nazwy białoruskich, lecz białoruskich z racji usytuowania ich w rodzimej społeczności i powołanych do życia z potrzeby tej społeczności - dziś świadom swej przynależności białoruskiej jest zaledwie co czwarty uczeń. Przy tym w obu liceach jest duża grupa (w Bielsku - 26,4 %, w Hajnówce - 27,2 %) wahających się lub zgoła nie wiedzących, kim są, do jakiej nacji należą. To jednak mogą być tylko poddani silnej presji środowiska zagubieni młodzi ludzie pochodzenia białoruskiego.

Tego typu sondaż świadomości narodowej młodzieży szkolnej (przedział wiekowy od 16 do 19 lat) przeprowadzony był po raz pierwszy. I chociaż na podstawie tej jednej ankiety nie sposób określić kierunku zachodzących zmian - czy następuje coraz większe zbiałoruszczenie, czy też spolszczenie świadomości uczniów, to jednak z innych źródeł niestety wiadomo, że w szkolnictwie białoruskim w Polsce dzieją się niedobre rzeczy. Coraz mniej uczniów szkół podstawowych uczy się języka ojczystego, coraz mniej poznaje swą historię i kulturę. Również w dwóch ankietowanych - i jedyńskich - liceach białoruskich język białoruski jest odbierany jako język obcy i same te szkoły nie są, jak niegdyś, ośrodkami kształtującymi wysoko rozwinięte poczucie białoruskiej samoświadomości i narodowej pełnowartościowości. Przyczyn jest wiele. Ponieważ zespół czynników polskich wywołujących proces wynaradawiania był niejednokrotnie omawiany w publikacjach, to tu chcę zwrócić uwagę na czynniki rdzennie białoruskie. Jak sądzę, właśnie one potęgują i przyspieszają, a może przede wszystkim rozpoczynają cały ten proces asymilacyjny.

Otóż dla młodych ludzi w wieku 16-19 lat Białoruś istniejąca od pięciu wieków faktycznie tylko z nazwy, Białoruś rozgrabiona przez sąsiadów, zniszczona kulturowo i ekonomicznie, bezsilna, ze zdeformowaną, zredukowaną przez pseudouczonych historią, z językiem ojczystym wypartym ze wszystkich sfer życia społecznego - taka Białoruś, i dziś jeszcze na kolanach, nie mogła być i nie jest postrzegana przez uczniów szkół średnich jako ideał.

Tu urodzeni Białorusini, z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, nie czują się w żaden sposób podmiotem, spadkobiercą narodowej historii i kultury. Nic więc dziwnego, że - nie odczuwając etnicznej identyczności na różnych poziomach wspólnoty narodowościowej - odwracają się od swego i przemijają obcy język, obyczaje, kulturę, a w dalszej perspektywie utożsamiają się z polskością. I zanika kontrastowość *my - oni, swoi - obcy*, która jest podstawową zasadą samoświadomości narodowej, etnicznej autentyczności.

A tylko przez etniczną autentyczność i identyczność jednostka ludzka ma możliwość rozumienia, przepisywania lub tworzenia narodowego tekstu w wymiarze duchowym.

Głównym zatem problemem narodowościowym świadomości w aspekcie historiozoficznym jest tworzenie tekstu narodowego, tzn. dalszego ciągu życia narodu, które się zawiązuje na poziomie narodowościowo świadomej osoby.

W tej perspektywie literatura białoruska powstająca w Polsce ma nieprzemijającą wartość ze względu na tworzenie przez diasporę białoruską swego dopisku do tekstu narodowego, a więc także budowanie świadomości narodowej.

Budowanie to w utworach literackich członków BSL *Białowieża* odbywa się przez głęboką wiarę w żywotność nacji, odrodzenie państwowości, przez szanowanie narodowych świętości, symboliki historycznej, wartości kulturowych, przez odnawianie pamięci historycznej, a także przez obronę i poetyzowanie małej ojczyzny, jej zwyczajnych, rdzennych mieszkańców, tutejszych ludzi, ich indywidualności, ich języka. Jednocześnie literatura ta w formie satyrycznej ośmiesza i piętnuje osoby wyrzekające się swego rodowodu. Słowem w twórczości *białowieżan*, jak w zwierciadle, przygląda się sobie samoświadomość Białorusinów polskich.

*Białowieża* to nazwa Białoruskiego Stowarzyszenia Literackiego w Polsce. Utworzone zostało w roku 1958 w Białymstoku przy redakcji tygodnika białoruskiego "Niwa", następnie przejęte przez Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Podstawową formą działalności stowarzyszenia w tamtym czasie były częste spotkania autorskie w szkołach i klubach wiejskich.

Uzyskawszy w roku 1990 osobowość prawną, *Białowieża* skoncentrowała działalność na comiesięcznych warsztatach seminariach literackich z udziałem zaproszonych pisarzy i sławistów z kraju i zagranicy oraz na pracy wydawniczej. W swych szeregach zrzesza przede wszystkim literatów uprawiających twórczość poetycką i prozatorską, eseistyczną i wspomnieniową.

Na dorobek Stowarzyszenia *Białowieża* składa się dziś ponad sto opublikowanych książek. Dziewięciu *białowieżan* należy do Związku Literatów Polskich. Liczne ich utwory zostały przetłumaczone na język polski, angielski, niemiecki, rosyjski, słoweński, ukraiński, esperanto. Nazwiska Nadziei Artymowicz, Alesia Barskiego, Jana Czykwina, Sokrata Janowicza i innych są odnotowane w encyklopediach literackich i kompendiach, na wschód i na zachód od Wisły.

**Jan Czykwina**

**Jan Czykwina jest przewodniczącym  
Białoruskiego Stowarzyszenia  
Literackiego *Białowieża***

"Wiadomości Kulturalne" nr 10 z 31 lipca 1994 r., s. 8.

## Odnawianie pamięci, ale czy tylko Białorusinów?

Ponad dwa lata temu na łamach warszawskich "Wiadomości Kulturalnych" (nr 16 z 11 września 1994 r., s. 4) podjąłem polemikę z prof. Janem Czykwinem na temat przyczyn nikłej ukraińskiej świadomości narodowej na Północnym Podlasiu miejscowej ludności, posługującej się na co dzień podlaskim dialektem północnoukraińskim. Redaktor Naczelny tygodnika, Krzysztof Teodor Toeplitz z życzliwością odniósł się do nurtujących wówczas nie tylko mnie, związanych z tym problemem, eksponując jej najważniejsze tezy, za co mu w tym miejscu składam serdeczne podziękowanie.

W związku z tym, iż sprawa ukraińskiego szkolnictwa na poziomie szkoły średniej w Bielsku Podlaskim, Drohiczynie, Hajnówce i Siemiatyczach nie przestaje nurtować naszych wiernych czytelników i korespondentów (porównaj list Romana Awramenki z Poznania w przedostatnim numerze "Nad Buhom i Narwoju", s. 45 oraz publikację m. in. na ten temat redaktora Polskiego Radia Białystok, pana Eugeniusza Ryżyka w bieżącym numerze naszego pisma), postanowiłem jeszcze raz powrócić do tego zagadnienia i przypomnieć już wówczas w tej kwestii nurtujące mnie problemy. Tym razem polemikę publikuję w całości. Druku jej, w jakiegokolwiek formie, odmówił białostocki białoruski "Czasopis". Przyjemnej lektury.

*Redaktor*

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł znanego poety białoruskiego w Polsce doc. dra hab. Jana Czykwina *Odnawianie pamięci* ("Wiadomości Kulturalne" nr 10 z 31 lipca 1994 r., s. 8.) ze smutnie brzmiącym nadtytułem: *Młodzi Białorusini polscy, uczniowie szkół licealnych, nie są pewni swojej narodowości*.

Zjawisko to, w zupełności prawdziwe i znane mi wcześniej bez przeprowadzania jakichkolwiek sondaży socjologicznych, spowodowało mnie do głębszych na ten temat rozmyślań i refleksji.

Zawartym w publikacji wywodom Jana Czykwina trudno odmówić prawdziwości, autor pominął jednakże całą specyfikę etnograficznego i etnicznego zróżnicowania dzisiejszego województwa białostockiego, co nie rozjaśnia, a wprost przeciwnie - przyćmienia nieco obraz tych konstatacji. Nie od dziś, lecz

co najmniej od XIX w., odkąd po raz pierwszy zaczęto przeprowadzać badania językoznawcze na tym terenie, wiadomo, iż dzisiejszą Białostoczną zamieszkuje nie tylko Białorusini, Polacy i Tatarzy, ale także w południowej jej części (mniej więcej na południe od Narwi) Ukraińcy. Pisząc o liceach ogólnokształcących z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim i Hajnówce oraz o stanie świadomości narodowej uczącej się w nich młodzieży, autor zapomniał dodać, iż znajdują się one już na ukraińskim (a nie białoruskim!) obszarze etnicznym (por. *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczyny* pod redakcją doc. Stanisława Glinki i prof. prof. Antoniny Obrębskiej-Jabłońskiej i Janusza Siatkowskiego, t. I, Wrocław 1980 oraz t. II, Wrocław 1989, opracowany przez zespół pracowników naukowych Instytutu Słowianoznawstwa PAN), a to wiele tłumaczy i daje do myślenia.

Cóż to w praktyce oznacza i o czym mówi? Mówi to o tym, iż nie wysiedlona w ramach akcji "Wisła" w 1947 r., zamieszkała na północ od Bugu (między Bugiem i Narwią), część nieświadomej narodowo ludności ukraińskojęzycznej w powojennym okresie PRL-u poddana została długotrwałej i w istocie nieskutecznej (ponowne odrodzenie na tym terenie narodowego i kulturalnego ruchu Ukraińców) indoktrynacji narodowej. Władze PRL-u wraz z działaczami Zarządu Głównego Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Białymstoku przez ponad trzydzieści lat usiłowały wmówić miejscowym Ukraińcom, że są oni Białorusinami.

Takiemu fałszowi i zakłamaniu na początku lat osiemdziesiątych ostro sprzeciwiła się młoda inteligencja ukraińska z miejscowym podlaskim rodowodem, pracownicy naukowcy i studenci. Zaowocowało to nie tylko inicjacją w millenium wędrówki na Podlasie księcia Rusi Kijowskiej Włodzimierza Wielkiego (978-1015) rajdów turystyczno-krajoznawczych młodzieży ukraińskiej "Podlasie" w 1983 r., ale też bezdebitową działalnością literacką (coroczne almanachy literackie, poczynając od 1983 r. - *Nasz Holos*), czasopiśmienniczą (czasopisma społeczno-kulturalne "Osnovy", "Podlasze" od 1987 r., Podlaski Biuletyn Informacyjny "Krag" w języku polskim i tylko sporadycznie - ukraińskim i "Wisti Ukraïnskoho Narodnoho Ruchu Pidlaszsa" od 1989 r., początkowo efemeryda "Nad Buhom i Narwoju", a od 1991 r., czasopismo pod tym samym tytułem oraz stanowiąca załączek prawdziwej już prasy jednodniówka "Bilszczanyn" z 20 maja 1990 r.; kontynuacją biuletynu "Podlasze" oraz "Wistej Ukraïnskoho Narodnoho Ruchu Pidlaszsa" było ukazujące się w języku ukraińskim czasopismo myśli niezależnej

"Ukrajinec"), a także edytorską. Istniejące w latach osiemdziesiątych Ukraińskie Podlaskie Wydawnictwo "Dumka" ("Myśl") wydało blisko 30 pozycji książkowych, broszur, kalendarzy i ulotek, mających na celu rozbudzenie świadomości narodowej podlaskich Ukraińców. Przełomową rolę w rozbudzaniu tej świadomości odgrywały, poczynając od 1989 r., kolejne wybory do Sejmu i Senatu oraz wybory samorządowe. W 1990 r. z list Podlaskiego Komitetu Wyborczego wybranych zostało 34 radnych-Ukraińców. Było to chyba niespotykane wówczas w historii osiągnięcie działaczy ukraińskiego ruchu narodowego.

Od samego początku swego istnienia ruch ukraiński na Północnym Podlasiu przybrał formy organizacyjne. Pomijam tu okres sprzed I i II wojny światowej, kiedy nie było ku temu na tym terenie stosownych warunków, a narodowy ruch ukraiński przybrał tu charakter prawie jedynie społeczno-kulturalny (m. in. działalność od 1908 r. Ukraińskiego Teatru Ludowego z Klenik, podobnego teatru w okresie międzywojennym z Kleszczel). Wraz z "odwilżą" po roku 1956 w Kleszczelach powstaje przez dłuższy czas jedyne na Północnym Podlasiu koło Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Polsce, działające do początków lat siedemdziesiątych, reaktywowane następnie pod koniec 1984 r. W 1987 r. koła UTS-K zainicjowane zostają w Czeremsze, Bielsku Podlaskim i Białymstoku, a w 1989 r. - w Hajnówce. Po przekształceniach organizacyjnych 23 XII 1990 r. na Konferencji Założycielskiej w Bielsku Podlaskim powstaje Podlaski Oddział Związku Ukraińców w Polsce. Jego przewodniczącym zostaje poeta ukraiński Iwan Kyryziuk. W dniu 22 marca 1992 r. powołano do życia na bazie wspomnianego oddziału nową podlaską organizację ukraińską - Związek Ukraińców Podlasia. Organem jego jest ukazujące się od 1991 r., początkowo jako kwartalnik, a obecnie dwumiesięcznik, czasopismo społeczno-kulturalne "Nad Buhom i Narwoju" ("Nad Bugiem i Narwią") z siedzibą redakcji w Bielsku Podlaskim. Wszystko to jakoś "umknęło" uwadze doc. dr hab. Jana Czykwina. A szkoda, bo być może inaczej spojrzalby on na stan świadomości narodowej bielskich i hajnowskich licealistów. Doc. Czykwina nie podaje też, ile osób w tym sondażu określiło swoją narodowość jako ukraińską, a nie wątpię w to, iż i takie osoby w tych liceach były.

Nie oznacza to, iż w ogóle kwestionuję obecność w obu tych liceach uczniów z etnicznym rodowodem białoruskim. W obu tych liceach, ze względu na wysoki ich poziom, uczą się również Białorusini, a nawet Polacy. Jest to normalne i tak powinno być na

pograniczach etnicznych, aby nie powstawały fobie narodowe. Obecność Białorusinów w obu tych liceach potwierdza też sondaż przeprowadzony przez doc. Jana Czykwina. A może odzwierciedla on sytuację Białorusinów w tych liceach? A tych nieświadomych narodowo należałoby potraktować jako Ukraińców?

Uczące się w nich dzieci polskie z całą pewnością określiły swoją narodowość w sposób prawidłowy. Białoruski obszar etniczny na Białostocczyźnie rozciąga się w odległości ponad 20 km w linii prostej na północ od Bielska Podlaskiego oraz kilkunastu kilometrów na wschód od Hajnówki (tyleż - ponad 20 km ma północ od tego miasta), toteż nie wątpię, iż młodzież z białoruskiego obszaru etycznego z uwagi na niewielką stosunkowo odległość od tych miast również uczy się w tych liceach, ale nie tylko. Wystarczy pójść do obu liceów i przysłuchać się gwarze, jaką na co dzień porozumiewają się uczniowie na przerwach. Jest to bez wątpienia gwara północnoukraińska, jeszcze w XIX w. zidentyfikowana i potwierdzona przez uczonych ukraińskich i białoruskich, a następnie rosyjskich, niemieckich i polskich. Czy oznacza to jednak, że jest aż tak dobrze z białoruską świadomością narodową wśród młodzieży licealnej, skoro aż tyle osób na terenie etnicznie ukraińskim podało swoją narodowość jako białoruską? Absolutnie tak nie uważam i moja opinia na ten temat jest całkowicie zbieżna z poglądem doc. Jana Czykwina. Analizując ten sondaż, trzeba wziąć pod uwagę również i to, iż z całą pewnością w trakcie jego przeprowadzania część młodzieży z ukraińskim rodowodem podała narodowość białoruską, a część młodzieży z białoruskim - polską, uznała się za wahających lub zgoła nie wiedzących, kim są.

Jest to więc sytuacja wręcz tragiczna, obnażająca dotychczasowy fatalny system edukacji, bardzo szkodliwy dla zamieszkałych tu Białorusinów i Ukraińców, jak też ich pobratymców Polaków. Poczucie niedowartościowania i związane z tym kompleksy mogą wywierać fatalny wpływ na zgodne współżycie w tym regionie wszystkich trzech narodowości.

Skutki takiego stanu już są widoczne gołym okiem, szczególnie, jeśli chodzi o obecne wzajemne stosunki pomiędzy miejscowymi Białorusinami i Ukraińcami. Na razie strona ukraińska wykazuje wiele cierpliwości, ustępliwości i wyrozumiałości, ale jak długo jeszcze?..

Przecież doskonale wie, że nadal trwają *eksperymenty* związane z zatarciem jej etnosu kulturowego i wynarodowienia na rzecz Polaków czy Białorusinów. Stan taki jest nie do utrzymania na dłuższą metę.

Najbardziej logicznym i rozsądnym rozwiązaniem

- jak się wydaje - byłoby przekształcenie obu tych szkół jednocześnie w licea ogólnokształcące z białoruskim i ukraińskim językiem nauczania, co nie byłoby takie trudne, gdyż wystarczyłoby wprowadzić język ukraiński. Młodzież miałaby wówczas jeden z języków do wyboru: białoruski lub ukraiński. A ci, którzy zechcieliby poznać oba te języki, mieliby zagwarantowane prawo do jednoczesnego ich nauczania. Nie naruszyłoby to *status quo*, a młodzież ukraińska poczułaby się bardziej narodowo i kulturowo dowartościowana.

Rzecz jasna, wielkim błędem Białorusinów, była likwidacja jedyne liceum ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania na białoruskim obszarze etycznym, funkcjonującego przez lata w Michałowie. Działacze białoruscy powinni się zastanowić, czy nie dałoby się w nim przywrócić nauczania języka białoruskiego. A już najpoważniejszym błędem było zaniedbanie i zaprzepaszczenie szansy na rozwój tego szkolnictwa na całym etnicznie białoruskim obszarze Białostocczyzny (poczynając od Michałowa i Zabłudowa na południu, a kończąc na Suchowoli i Dąbrowie Białostockiej na północy, a także w takich miejscowościach na Suwalszczyźnie, jak Krasnoborki, Hruskie, Lipsk, Krasne czy Wołkusz; od Białowieży, Krynek, Kuźnicy Białostockiej i Nowego Dworu na wschodzie, po Suraż, Choroszcz, Knyszyn i Augustów na zachodzie i to zarówno na terenie katolickim, jak też prawosławnym. Gros Białorusinów na Białostocczyźnie i Suwalszczyźnie wyznaje katolicyzm, miejscowi Ukraińcy są wyłącznie prawosławni). Wydaje mi się, że język białoruski powinien być przywrócony nie tylko w liceum ogólnokształcącym w Michałowie, ale także wprowadzony do podobnych liceów w Białymstoku, Sokółce i Dąbrowie Białostockiej, a może też do Liceum Ogólnokształcące im. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli (ksiądz Jerzy z pochodzenia był Białorusinem). Jeśli zaś chodzi o Ukraińców, to ich język ojczysty powinien być też wykładany w liceach ogólnokształcących w Siemiatyczach i Drohiczynie.

Trzeba też przyznać rację wybitnemu współczesnemu malarzowi białoruskiemu, a memu koledze, Leonowi Tarasewiczowi ("Życie Warszawy" nr 134 z 10 czerwca 1994 r., s. 1), iż błędem działaczy białoruskich było kreowanie na centrum kultury białoruskiej Hajnówki, która *notabene* położona jest już na etycznym obszarze ukraińskim. W środowisku ukraińskim od kilku już lat dojrzewa myśl, aby jedno z tych miast (Bielsk Podlaski, Hajnówka) wykreować na centrum kultury ukraińskiej w Polsce i utworzyć tam własne, pokaźne muzeum. Na razie jest to tylko projekt, ale niewykluczone, że za kilka lat może dojść do

jego realizacji. Wstępnie ustala się już lokalizację przyszłego centrum.

Białorusini na swoim terytorium etnicznym, tj. w północnej części Białostoczczyzny oraz południowej Suwalszczyzny, mają poważne tradycje polityczne, historyczne, narodowe i kulturowe. Nie będę tu sięgać w odległą przeszłość, chociaż i o tym należałoby wspomnieć, a tylko nawiązę do XIX i początku XX w.

To właśnie tu, na Białostoczczyźnie, dojrzała białoruska myśl polityczna przed i w okresie powstania 1863 r. Jej wyrazem była nielegalna prasa białoruska wydawana w tajnej drukarni Bronisława Szwarczego w Białymstoku. Tylko w latach 1861-64 w Białymstoku wydane zostały aż trzy pierwsze w historii czasopiśmiennictwa na Białorusi tytuły prasy białoruskiej. Kolejno były to: "Hutarka Dwóch Susiedau" (1861-62), "Mużyckaja Prauda" (1862-63) i "Hutarka" (1863-64?). Autorstwo "Hutarek Dwóch Susiedau" przypisywane jest przez uczonych Władysławowi Syrokomli, Wincentemu Korotyńskiemu i Wincentemu Duninowi-Marcinkiewiczowi, wydawcą zaś i autorem dwóch ostatnich był jeden z pierwszych wybitnych białoruskich publicystów i poetów, przywódca powstania 1863 r. na Litwie i Białorusi, bohater narodowy Białorusinów, urodzony w rodzinie katolickiej w białostockich Mostowlanach (Mastaulanach), Konstanty Kalinowski (Kastuś Kalinouski - 1838-1864), stracony w wieku zaledwie 26 lat przez carskich oprawców na Placu Łukiskim w Wilnie. Wspierali go w tym Walery Wróblewski, Feliks Różański i Stanisław Songin. Z Bielska Podlaskiego pochodził znany pisarz polski, krytyk i publicysta ukraińskiego pochodzenia Józef Tokarzewicz (Josyp Tokarewycz - 1841 - 1919) - jeden z inicjatorów polsko-litewsko-białorusko-ukraińskiego czasopisma na obczyźnie w Genewie "Zmowa. Kupos Susitarimas - Hromadźki Zhovor" (1870) wspólnie z Włodzimierzem Rożałowskim i Janem Antonim Medeksą. Miało ono charakter antycarski i narodowowyzwoleńczy.

Jeszcze większym udziałem Białorusinów Białostoczczyzny i Suwalszczyzny były tradycje polityczne, narodowe i kulturowe na początku XX w. oraz w okresie międzywojennym. Ograniczę się tu jedynie do tradycji kulturotwórczych i literackich, które pozostawiły znaczny i trwały ślad w historii tego regionu.

Białostoczczyzna, mając za prekursora takiego entuzjastycznego orędownika sprawy narodowej, jakim w XIX w. był Konstanty Kalinowski - pierwszy białostocki białoruski literat i poeta, już na samym początku naszego stulecia znalazła się w czołówce białoruskiego odrodzenia narodowego i kulturalnego,

znanego w historii literatury i kultury białoruskiej jako okres naszeniwski (nazwa od tytułu ukazującego się w Wilnie w latach 1906 - 1915 jednego z pierwszych legalnych białoruskich tygodników społeczno-politycznych, popularnonaukowych i literackich - "Nasza Niwa"). W jego awangardzie znaleźli się niemal jednocześnie, choć często niezależnie od siebie, tacy utalentowani pisarze i działacze białoruskiego ruchu narodowego z białostockim rodowodem, jak: pochodzący z Gródka (Haradka), ceniony przez klasyka literatury białoruskiej, Maksima Bahdanowicza (1891 - 1917), najwybitniejszy naszeniwski reprezentant Białostoczczyzny, poeta, tłumacz i publicysta Mikołaj Aroł (właśc. Sciapan Piatelski - ok. 1890 - 1918?), urodzony we wsi Mielezki (Mielaszki) naszeniwski poeta Iwan Daraszkiwicz (1890 - 1943), związany miejscem urodzenia z podbiałostockimi Ruszczanami, dramaturg i ksiądz katolicki Jazep Ruszczaniec (właśc. ks. dr Jazep Reszeć - 1890 - 1958), więzami rodzinnymi zaś z Olchownikami (Alchounikami) pod Nowym Dworem - naszeniwska pisarka, poetka, publicystka i tłumaczka Zośka Wieras (właśc. Ludwika Siwickaja, po mężu Wojcik - 1892-1991), urodzony w miejscowości Chlewisk Górny (Horny Chleusk) pod Suchowolą poeta Jurka Snapko (właśc. Jazep Lawicki - 1893?-1916) oraz pochodzący już z samej Suchowoli - publicysta i poeta Adolf Zianiuk (1894-1938). Niektórzy z nich, jak ksiądz dr Jazep Reszeć, swoją białoruskość odkrywali w katolickim Seminarium Duchownym w Wilnie, w którym zrzeszające młodych Białorusinów koło stanowiło - według wspomnień późniejszych działaczy - kuźnię białoruskiej myśli narodowo-religijnej, inni - jak Zośka Wieras, Jurka Snapko czy Adolf Zianiuk - do działalności na niwie ojczyźnej ideowo dojrzewali w Grodzieńskim Kole Młodzieży Białoruskiej (1909 - 1914). Nie wszystkim spośród nich dane było zostać znanymi pisarzami. Aż trzech, w tym chyba najwybitniejszy - M. Aroł, zginęło na frontach obu wojen światowych. Dzisiaj jednakże twórczości tych autorów nie może pominąć żaden poważny historyk literatury, w szczególności zaś dociekający genezy rozwoju literatury białoruskiej na Białostoczczyźnie.

Wielką rolę w budzeniu białoruskiej świadomości narodowej wśród Białorusinów Białostoczczyzny odegrali czasowo zamieszkali tu inni pisarze białoruscy, więzami rodzinnymi nie związani z tą ziemią oraz białoruscy księża katolicki. Tradycję tę w kręgu białostockiej społeczności białoruskiej zapoczątkował - jak się wydaje - pochodzący z Nowego Dworu ksiądz katolicki Franciszak Hrynkiwicz (1884-1933), w latach 1909 - 1911 pierwszy przewodniczący i opiekun duchowy Grodzieńskiego Koła Młodzieży Biało-

ruskiej, którego działacze pięknie zapisali się później w historii kultury i literatury białoruskiej (np. wymienieni już tu Zośka Wieras, Jurka Snapko, Adolf Zianiuk, a ponadto pochodzący z folwarku Tołoczki (Tałoczki) kuzyn redaktora naczelnego wileńskiego tygodnika katolickiego "Biełarus" (1913-1915) Antona Byczkowskiego, Adam Byczkowski (Adam Byczkouski - 1889-1937).

To właśnie ta wspomniana grupa młodzieży, kierowana przez ks. Franciszka Hrynkiewicza, wystawiła w języku białoruskim w 1910 r. mieszkańcom położonych na północ od Kuźnicy Białostockiej wsi Pohorany (Paharany), Milenkowce (Milenkoucy) i Bierniki, bodajże po raz pierwszy w historii, sztukę wybitnego ukraińskiego dramaturga, aktora i reżysera Marko Kropywnickiego (1840 - 1910) *Po rewizji*, a w rok później - mieszkańcom takich miejscowości, jak Dubnica, Bielany (Białany), Chworościany (Chwaraściany) i Strelczyki, wodewil znanego białoruskiego poety, prozaika, dramaturga i malarza, Karusia Kahanca (właśc. Kazimira Kastrawickiego - 1868-1918) *Modny szlachciuk* (spokrewnionego *notabene* ze znanym poetą francuskim Guillaume'em Apollinaire'em, czyli Wilhelmem Apollinarisem de Kostrowitzkim - 1880 - 1918).

Ducha białoruskiego do Dolistowa (kilkanaście kilometrów na północny wschód od Moniek) wnosił po otrzymaniu w 1913 r. święceń kapłańskich ks. Jazep Hermanowicz, znany później jako pisarz białoruski pod pseudonimem Wincuk Adważny (1890-1978). Urodzony w Halszanach na Oszmiańszczyźnie, należał do czołowych pisarzy białoruskich, wywodzących się z kręgu księży katolickich (zachęcany do rozwijania swej twórczości przez samego Maksima Hareckiego). Początkowo ks. Hermanowicz, jako wikary ks. Tyniewiczza, przebywał w nim tam przez rok, by później znów powrócić doń z Białegostoku. Była to pierwsza praca duszpasterska Adważnego w tej białostockiej miejscowości. Później przeniesiono go do Krypna pod Knyszynem, po czym do Mścibowa, a następnie w 1919 r. do Łapienicy Wielkiej.

Jeszcze większą rolę w budzeniu białoruskiej świadomości narodowej na Białostocczyźnie odegrał inny ksiądz katolicki i zarazem poeta białoruski, Kanstancin Stapowicz, znany pod pseudonimem jako Kazimir Swajak (1890-1926). Urodzony na Ostrowiecczyźnie w Baraniach, w latach 1916-1918 ks. Stapowicz objął parafię w Korycinie (ponad 30 km na północ od Białegostoku). Zetknąwszy się z naturalną tu w środowisku wyznawców religii katolickiej żywą białoruszczyzną, od samego początku zainicjował akcję uświadamiającą, mimo nie sprzyjających

warunków, udokumentowaną w swoim dzienniku *Dzieja majoj mysli, serca i woli* (Wilno 1932). O ile, jak się wydaje, pierwsi księża katolicy z białoruskim rodowodem nie mogli jeszcze w tym czasie otwarcie wygłaszać kazań w języku białoruskim w kościołach Białostocczyzny, to już kontynuatorzy ich dzieła czynili to w sposób bardziej lub mniej skrupowany, narażając się co najwyżej hierarchii kościelnej, która *notabene* zabronić im tego nie mogła. Do rzędu tych wybitnych księży i zarazem budzicieli białoruskiej świadomości narodowej na Białostocczyźnie m. in. należeli: ks. dr Stanisław Hlakouski (urodzony w 1896 r., pochodził z Porazowa), wspomniany już wcześniej ks. dr Jazep Reszeć (1890-1958) z podbiałostockich Ruszczan oraz również pisarz ks. Iwan Siemaszkiewicz (1883-1955) z Łakcian na Ostrowiecczyźnie, jako poeta znany pod pseudonimem Janka Bylina. Swą misję tym razem dane im było spełniać na pograniczu białorusko-ukraińskim.

Ks. dr Stanisław Hlakouski w 1928 r. do pracy duszpasterskiej został skierowany do nowo powstałej wówczas parafii w Tryczówce (Tryczoucy) tuż na północ od Narwi. Szybko nawiązał tu kontakt z ks. drem Jazepem Reszeciem (pseudo Jazep Ruszczaniec), prefektem w tym czasie Seminarium Nauczycielskiego w Białymstoku. Razem przystąpili do szlachetnej sprawy. Pierwsze kazanie w języku białoruskim wygłosił w kościele w Tryczówce ks. dr Jazep Reszeć. Jak wspomina o tym niecodziennym wydarzeniu ks. Adam Stankiewicz, *Narod (...) pramovu pryńiaŭ, jak-by recz zusim zvycajnuju*. Powtórzył je na drugi dzień, po czym znów wieczorem podczas nabożeństwa w Rzepnikach (Repnikach), kiedy to ówczesny sołtys Tarasiuk oznajmił przybyłym tu księżom, iż wieś chce posłuchać "biełaruskaj nawuki". Szczególnie dziękowały księżom za "pieknuju nawuku", niejednokrotnie całując po rękach, osoby starsze, ale i inni przyjęli to - jak pisze ks. Adam Stankiewicz - z uwagą i zainteresowaniem, jak np. młodzież ze wsi Klewinowo (Klawinawa) czy Rostoltów (Rostautau), w której katechizacja dzieci prowadzona była w ich ojczystym języku białoruskim. Często w ich oczach pojawiały się łzy wzruszenia.

Jednakże już pod koniec 1929 r. ks. dr Stanisław Hlakouski przeniesiony został na prefekta do Wilna. Podobny los spotkał i ks. dra Jazepa Reszecia, który początkowo - według ks. prof. dra Jana Tarasewicza - znalazł się w Giełczynie k. Trzciannego (kilkanaście kilometrów na południowy zachód od Moniek), a pod koniec 1931 r. w parafii Downary (kilka kilometrów na południe od Goniądza). W obu tych miejscowościach mieszkali wówczas - jak wspomina ks. prof. dr Jan Tarasewicz - Białorusini obrządku rzymsko-katolic-



kiego, toteż ks. dr Jazep Reszeć bez większych przeszkód mógł kontynuować tam swoje posłannictwo narodowo-religijne. Przedtem w Trzciannem przebywał krótko po przeniesieniu w 1927 r. z parafii w Baradzieniczach inny katolicki ksiądz białoruski o. Wiktor Szutowicz. Najprawdopodobniej też w Downarach napisane zostały dwie sztuki dramatyczne ks. Jazepa Reszecia (Jazepa Ruszczańca): *Pierszaja lastauki* (*Pierwsze jaskółki*) i *Zorka-Ideja* (*Jutrzenka-Idea*) wydane następnie w 1931 i 1933 r. w Wilnie, wystawiane wcześniej przez downarowską młodzież białoruską.

Jeśli zaś chodzi o białoruskie tradycje teatralne i edytorskie na Białostocczyźnie, to na początku dwudziestolecia międzywojennego ich kontynuatorem było Grodzieńskie Koło Dramatyczne Hromady Młodzieży Białoruskiej, w latach 1919-1921 kierowane, do momentu jej aresztowania, przez Paulinę Miadziołkę (1893-1974). Największą aktywność przejawiała w tym czasie filia tego koła w Krynkach, która wystawiła m. in. *Raskidanaje hniazdo* Janki Kupały, *Aposzniaje spatkannje* Uładzislawa Hałubka, sztukę Leapolda Rodziewicza *Zbiantieżany Sauka* oraz ukraińskiego dramaturga Marko Kropywnickiego *Poszylisia w durni*. W 1921 r. wydano w Białymstoku pierwsze w języku białoruskim pozycje książkowe. Były to: *Ad mora da mora* J. Kuczyńskiego oraz *Nasza kryuda* W. Lesawika. Później zaś na Białostocczyźnie wydawano w języku białoruskim następujące czasopisma: "Bielaruski Partyzan" (1922) w Puszczy Białowieskiej, "Adozwa" (1930), "Zasieu" (1933), "Nasza Praca" (1933?) i "Lasny Rabotnik" (1934) w Białymstoku, a ponadto pismo społeczno-polityczne i literackie Komitetu Centralnego Komunis-

tycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi "Małady Kamunist" (1924 - 1937)) na przemian w Wilnie, Grodzie i Białymstoku (w języku białoruskim, polskim, rosyjskim i żydowskim) oraz pismo "Ziarno".

Osobną kartę w historii Białostocczyzny oraz białoruskiego ruchu narodowego i literackiego zajmuje działalność duszpasterska innego białoruskiego poety, ks. Iwana Siemaszkiewicza, znanego pod pseudonimem jako Janka Bylina (1883-1955). W 1937 r. objął on parafię Przemienienia Pańskiego i Michała Archanioła w Jałowce (Jałaucy) tuż przy dzisiejszej granicy z Białorusią, następnie zaś w Bombli, położonej w odległości ponad 20 km na północ od Białegostoku, w której po śmierci spoczął na miejscowym cmentarzu.

Przejdę już w końcu do pisarzy białoruskich dwudziestolecia międzywojennego z miejscowym etnicznym rodowodem. Do twórców tych należeli: urodzona w Supraślu poetka Wiera Matejczuk (1896-1981), znana też pod pseudonimem jako Wiera Muraszka, pochodzący ze wsi Zalesie (kilka-naście kilometrów na północ od Sokółki) poeta, prozaik, publicysta i badacz folkloru Uładzislau Kazłouski (pseudonim Uładzislau Kazłouszczyk - 1896 - 1943), miejscem urodzenia związany z Nowym Dworem prozaik, dramaturg i publicysta Stanisław Hrynkiwicz (1902 - 1944?), bodajże najwybitniejszy w okresie międzywojennym poeta białoruski z tego białoruskojęzycznego obszaru Białostocczyzny, urodzony w Suchowoli Franuk Hryszkiewicz (1904 lub 1906-1944?) oraz żyjąca po dziś dzień na Białorusi, pochodząca zaś z Augustowa na Suwalszczyźnie pisarka Hanna Nowik (ur. w 1914 r.). O urodzonym w Ruszczanach (około 10

km na zachód od Białegostoku) dramaturgu ks. drze Jazepie Reszeciu (Jazepie Ruszczańcu) pisałem już wcześniej.

Warto by tu jeszcze wspomnieć o innym "przybyszu" na Białostocczyznę w latach trzydziestych, poecie Siarhiejju Kryucu (1909 - 1945). Urodził się on we wsi Dubno na Mostowszczyźnie (zachodnia Białoruś). Do Białegostoku w poszukiwaniu pracy przybył w 1933 r. i od razu aktywnie włączył się do działalności na niwie społecznej i literackiej. Po wyzwoleniu w 1944 r. Białegostoku przez Armię Radziecką, wstąpił do jej szeregów, by poskromić hitlerowskie hordy. Poległ w walce o wyzwolenie Polski podczas szturmowania Gdyni 28 kwietnia 1945 r. Niestety, społeczność białostocka do tej pory nie uszanowała jego pamięci. Nie ma nawet ulicy nazwanej jego imieniem.

Przedstawiłem tu zaledwie w błyskawicznym skrócie to, co dla każdego narodu jest jego niezbywalną świętością, a cóż dopiero mówić o mniejszości narodowej, jak przyjęto określać Białorusinów na Białostocczyźnie. Zarysowałem też skalę problemu ukraińskiego. Uczyniłem to wszystko po to, aby skończyć wreszcie z mistyfikacją zagadnienia białoruskiego i ukraińskiego na tym obszarze północno-wschodniej Rzeczypospolitej. Zabrakło mi tego w skądinąd dobrej, ale pozbawionej analizy logicznej publikacji doc. dra hab. Jana Czykwina. Czas już przestać obwiniać we wszystkim młodzież oraz czynić pod jej adresem wątpliwe zarzuty natury moralnej, podczas gdy za stan obecny jej świadomości odpowiadają w zdecydowanej mierze poprzednie elity polityczne.

Jerzy Traczuk

## Античні традиції і нова українська література\*

У 1991 році в Києві у видавництві “Наукова думка” вийшла у світ монографія Юрія Микитенка “Антична спадщина і становлення нової української літератури”. У цій глибокій виваженій праці вперше досліджується становлення нової української літератури у період від І. П. Котляревського до Т. Г. Шевченка з погляду функціонування у ній античної літературно-естетичної спадщини. Монографія конденсує в собі зерна думок вітчизняних і зарубіжних мислителів, зібрані з об’ємистого наукового матеріалу і творчо переосмислені. В епіцентрі розв’язання проблеми, поставленої науковцем з Києва, стоять не тільки праці літературознавчого характеру. Автор посилається на твори філософські, психологічні, виявляє певну обізнаність у медицині. Назвемо для прикладу давньокитайський даоський трактат “Дао де цзин”, теорію “Едіпового комплексу” Зігмунта Фрейда. Бачимо посилання на праці відомих фізіологів і психологів - Л.Виготського, В.Проппа, С.Аверінцева, В.Ярхо.

Велика ерудиція й всестороння обізнаність з проблемою становлення нової української літератури й функціонування у ній античної спадщини, творча інтерпретація наукового матеріалу створює своєрідне магнетичне поле зацікавлення читача монографією Ю.Микитенка, бо виваженість і вивершеність у розв’язанні поставленої проблеми, легкість стилю всієї праці науковця, її цілісність є незаперечними.

Книжка складається із вступу, трьох розділів, кожен з яких ділиться на два підрозділи, й висновків.

Давайте, шановний читачу, хоч трохи наблизимося до змісту представленої книжки. У вступі Ю.Микитенко стверджує: якщо європейському, українському і російському просвітництву і романтизмові присвячено чимало цікавих наукових праць, то про античні традиції в українській літературі цього періоду маємо лише кілька статей загального характеру і праці про творчість окремих письменників. А тема Нової Греції і проблема зародження українсько-

грецьких літературних зв’язків Нового часу взагалі є “terra incognita”. Нерідко погляд на українську літературу як хуторянську, якусь менш значну, ніж інші літератури, як пише Ю.Микитенко, не дозволяв піднятися вище провінційної упередженості й усвідомити українську літературу в системі світової літератури, в контексті руху світової літературно-естетичної, філософської думки, де не існує культур більш або менш значних.

У першому розділі монографії, названому “Історико-естетична закономірність “Енеїди” І.Котляревського як синтезу національних і античних традицій”, автор відразу ж загострює увагу читача на наукових дискусіях довкола проблеми античної спадщини у давньоруській літературі. Ці дискусії ведуться вже понад сто років. Адже перекладні й оригінальні пам’ятки Київської Русі входили у літературний процес паралельно, але перекладна література, яка прийшла з Візантії, увійшла у суспільну свідомість трохи раніше, ніж оригінальна.

Перша частина названого розділу має назву “Від “Пчоли” до пісень Сковороди: функціонування античної спадщини у давньоруській і давній українській літературах”. Улюблена й загальновізнана на Русі антологія мудрих висловів та афоризмів під алегоричною назвою “Пчола” сформувалася у Візантії в першій половині XI століття і сягала до давніх традицій греко-римської літератури. Саме завдяки посередництву “Пчоли”, як наголошує Ю.Микитенко, антична мудрість широко засвоювалася спочатку в Київській Русі, а пізніше - в Україні. Ці афоризми використовувались у практиці літературно-релігійної полеміки XVI - XVIII століть, зустрічаються вони в творах І.Вишенського, І. Величковського, А. Радивиловського, Г. Сковороди.

З другої половини XVIII століття, - продовжуємо знайомство з книжкою, - починається перехід від давньої української літератури до нової. Видатним письменником і мислителем цього періоду був Г. Сковорода, творчість якого ввібрала все краще, створене письменниками минулого і підготувала ґрунт для становлення нової української літератури. Саме Сковорода, який неодноразово звертався до творів Евріпіда, Платона, Лукіана, Вергілія, Овідія, Цицерона, Горация та інших стародавніх грецьких і римських авторів, найбільш творчо із усіх старих українських письменників підійшов до античної спадщини і засвоїв її, гармонійно поєднавши набутки XVI - XVII століть з власними філософсько-естетичними концепціями.

Знання античності та її літератури, як зазначає

Ю.Микитенко, проявилися, крім діалогів, трактатів, притч, також у художніх творах Сковороди, - його піснях, віршах, байках. Функціонування античної спадщини в його художніх творах, як пише автор монографії, помітне нарівні згадок імен (як історичних, так і міфологічних), ремінісценцій, використання цитат і на рівні внутрішньому, в розумінні творчого вживання мотивів і сюжетів, обробки і вдосконалення їх у своїх піснях, байках, фабулах і віршах.

У другій частині першого розділу під назвою "Енеїда" І.Котляревського та епічна поема "Енеїда" Вергілія" Ю.Микитенко зупиняється на аналізі відмінності й спільності поеми Вергілія і Котляревського. Шлях розвитку і становлення нової української літератури починався саме із "Енеїди" І.Котляревського. Ця поема засвідчила тісний взаємозв'язок національних традицій української письмової і усно-фольклорної традиції з традицією античною як продуктивного і перспективного напрямку дальшого розвитку української літератури. Автор монографії підкреслює, що важливим є питання про античні ремінісценції в "Енеїді" І. Котляревського (попри саму античну основу). Такі ремінісценції свідчать про широкий спектр античних джерел, використаних автором при створенні української "Енеїди".

Другий розділ монографії дослідник присвятив оглядові античних елементів у творчості українських письменників-просвітителів і романтиків передшевченківського періоду. В першій частині розділу Ю.Микитенко розглядає ряд творів української літератури перших десятиліть XIX століття, де античні традиції мали явний функціональний вплив. До них належать поеми "Горпинида..." П. Білецького-Носенка, "Жабомишодраківка..." К. Дмитрашка, оповідання Г. Квітки-Основ'яненка "Салдацький патрет", П. Куліша "Орися", "Гараськові оди" П. Гулака-Артемівського.

Нова Греція у М. Костомарова і Я. Щоголева - тема другої частини розділу. Виникнення цієї теми в українській літературі перших десятиліть XIX століття науковець розглядає як результат розвитку традицій античної культури в українській літературі, без яких вона навряд чи мала б такі цікаві явища українсько-новогрецьких зв'язків, як "Грецька пісня" М. Костомарова і "Канарі" Я. Щоголева. Юрій Микитенко підкреслює заслугу М. Костомарова, яка полягає в тому, що своїм переспівом він уперше в українській літературі відкрив для читача нову Грецію - не ідилічно піднесений світ античної грецької міфології й культури, а залиту кров'ю

Елладу, яка бореться проти Порти за свою волю й незалежність.

Третій розділ монографії зосереджує нас на проблемі античності в творчому доробку Т. Шевченка. До цього часу це питання вичалося спорадично, в літературознавстві йому приділялося мало уваги. Традиційно літературознавці більше уваги звертали на ті сторони його творчості, які характеризують поета як народного співця-кобзаря, тобто, на народну фольклорну основу його творів.

У багатогранній творчості Т.Шевченка, в його поезії, прозі, щоденниках, листуванні, живописі, у мовних зворотах і лексиці дуже вагомою художньо-естетичною й ідеологічною функцією наділені образи й мотиви класичної греко-римської міфології, літератури, історії, мистецтва - від згадок античних імен - до тем, ремінісценцій, міфологічних метонімії і метафор. Поряд з фольклором античність можна вважати постійним супутником і витокотворчості Тараса Шевченка.

У "Висновках" Ю. Микитенко підкреслює, що з вичерпаням теми становлення нової української літератури під кутом зору синтезу національних і античних традицій, не вичерпується коло питань, що тісно пов'язані з нею. Так, велике наукове значення мають різноманітні аспекти проблеми новогрецько-українських літературних зв'язків: новогрецький вплив на українське віршування XVI - XVII століть; відображення Нової Греції у творах українських письменників-мандрівників XVI - XVIII століть тощо. Досить велике значення має проблема античних традицій в українській літературі другої половини XIX - початку XX століття, пов'язана, зокрема, з творчою спадщиною Лесі Українки й Івана Франка. Не менш важливою уявляється й тема українсько-новогрецьких та новогрецько-українських літературних зв'язків XX століття; вона актуальна, гостро сучасна і має пряме відношення до того, що хвилює зараз людство - до справи єднання народів Землі і загальнолюдського звучання сучасної світової культури.

Монографія Ю. Микитенка "Антична спадщина і становлення нової української літератури" безсумнівно є цінним набутком сучасного українського літературознавства.

\* Микитенко Ю. Антична спадщина і становлення нової української літератури. - Київ: Наукова думка, 1991. - 156 с.

Любомир Пушак

## ТВОРЧА ЗУСТРІЧ У ЛЬВОВІ

17 січня в приміщенні Львівської організації Спілки письменників України відбулася творча зустріч з головним редактором часопису “Над Бугом і Нарвою” п. Юрієм Трачуком.

Зустріч ця стала першим знайомством львівян з п. Юрієм Трачуком як з українським поетом Підляшшя і водночас презентацією збірки його віршів “Райські двері”.

У стінах творчої спілки зібралися люди посправжньому зацікавлені не лише творчим доробком поета, а й питаннями культурно-мовними, національними та історичними, в контексті розвитку національної самосвідомості українців на теренах сусідньої держави.

На початку зустрічі привітав колегу по перу голова п. Левко Різник. Водночас представив п. Трачука товариству. Потім поет з Польщі розповів про свій шлях до українського художнього слова, про витoki творчого натхнення, витoki, що починаються біля батьківської хати на Підляшші, - малій, але такій любій його серцю Батьківщині. Потім були запитання. Запитання, які торкалися аспектів історії та культури української нації, взаємин з

іншими слов'янськими культурами. Тож наш гість мав нагоду продемонструвати неабияку обізнаність та широту світогляду.

Кількість та розмаїття питань, разом з віршами п. Юрія Трачука, за словами редактора газети “Літературний Львів” п. Павла Федюка, є цікавим матеріалом для публікації у найближчому номері газети. Відповідаючи на поздоровлення з призначенням головним редактором часопису “Над Бугом і Нарвою”, п. Трачук розповів про плани та концепції очолюваного ним видання.

Немалу зацікавленість викликала у присутніх, серед яких було чимало поетів (зокрема Роман Качурівський, Василь Хомик, Богдан Залізняк, Олександр Гордон, поетеса Ліліана Косановська), і збірка віршів “Райські Двері”, примірники якої автор подарував кожному, власноручно підписавши.

Закінчувалася зустріч за пропозицією голови спілки, авторським виконанням віршів. Як зазначили слухачі, віршів ширих, самобутніх, високого художнього рівня. А коли присутній на зустрічі Заслужений працівник культури України, кобзар Михайло Баран виконав один з творів п. Трачука, стало зрозуміло, що художнє українське слово завжди співуче, незалежно від того, де воно народжується. В Україні, Польщі чи деінде.

Як з'ясувалося, подяка за виступ, побажання творчих досягнень та запрошення відвідати Львів ще не один раз, не стали крапкою у знайомстві нашого гостя з містом. Львівське телебачення двічі транслювало відеозвіт творчої зустрічі 20-го січня у програмі “День”. Не залишається осторонь цієї події і Львівське радіо, на якому було записано інтерв'ю з п. Юрієм (ведучий п. Володимир Шалайський). Отже, сподіваємось, і не безпідстав, що зустріч ця залишить по собі приємні спогади для обох сторін.

Володимир Волконів



На фото Голова Львівської Спілки письменників Левко Різник з поетом Юрієм Трачуком під час авторської зустрічі

У четвер 09 січня 1997 року у приміщенні осередка Білостоцького Телебачення при вул. Св. Роха 11 відбулася зустріч-нарада під назвою "Роль Відділу Телевізійного Осередка в Білостоці у житті північно-східного пограниччя". Зустріч відкрив директор вищезазначеного осередка Казимир Пуциловський, між іншим поінформував, що треба репрезентувати регіон Підляшшя у широкому масштабі, що білостоцький осередок передбачається відкрити діяльність на II півріччя 1997 року. З Варшави був присутній сенатор Ян Шафранець, який прихильно ставився до презентації проблем регіону і національних меншин, що живують на Білосточчині, через телебачення.

У зустрічі брали участь представники нацменшин: української, російської, білоруської, циганської спільноти та представники культурних установ. Зустріч вів заступник редактора білостоцького осередку телебачення Войцех Вортинський. Вступ до дискусії приготували три білостоцькі професори.

Першим виступив професор Анджей Садовський, який сказав, що ситуація нацменшин на Білосточчині і в країні - дуже складна, тому треба обережно підходити до розв'язки справ, а взагалі, то більшість зобов'язана шанувати меншість, бо ж немає ліпших, або гірших культур. Культуру країни творять регіональні культури, як у Польщі Сілезія, Мазовше, Підляшшя, Кашуби... Проф. А. Садовський наголосив, що на Білосточчині є яскраві релігійні й культурні поділи. Підляшшя - це земля стику культур, релігій, націй. Що до білостоцького осередка телебачення, то проф. А. Садовський бачить два варіанти розв'язки справи: 1) інтегрована програма; 2) розпорошення по так званих "віконцях" для всіх окремо.

Професор Єжи Нікіторович зосередився на пограниччі культур, він сказав, що білостоцьке телебачення повинно широко і об'єктивно представляти надбання української, білоруської чи литовської національних меншин. Проф. Єжи Нікіторович однозначно сказав, що треба надати можливість представляти культурні надбання всім тим, хто не з власної волі опинився поза межами Батьківщини! Ці слова, були гарно сприйняті всіма присутніми. Професор Владислав Серчик висловився проти створення так званих "віконць" для національних меншин, він вважає, що білостоцьке телебачення повинно бути понадрегіональним, не загумінковим, треба вийти з програмами поза адміністративні поділи - кордони.

Союз українців Підляшшя репрезентував у вищезгаданій зустрічі заступник Голови СУП - Іван Киризиук, який наголосив на потребі, щоб у програмну раду білостоцького телебачення

увійшли представники національних меншин, щоб у програмі був представлений широкий спектр надбань української культури Підляшшя за такими блоками: історія регіону, етнографія, фольклор, шкільництво, молодіжний, музичний блок, географія...

Передбачається, що обсяг білостоцького телебачення буде транслюватися за кордон, між іншим в Калінінградську область Росії, в Литву, Білорусь...

Бажаним було б, щоб порушувались також проблеми національних меншин у контексті кращого збереження та розвитку їх культури, виходячи в околиці Володави, Білої Підляської, а навіть і Холмщини, з якою Підляшшя історично є дуже сильно пов'язане, щоб в міру можливостей було репрезентоване життя північно-східного пограниччя.

У суботу 11 січня 1997 року у м. Білосток відбулась зустріч Архієпископа Білостоцького і Гданського з представниками Союзу Українців Підляшшя. Зустріч була дуже важливою, обговорено ряд цікавих справ, які торкаються життя українців на Підляшші. Між іншим говорилося: про справи викладання релігії в школах, про стан нашої культури на території між річками Бугом і Нарвою. про викладання української мови в школах, про збереження традицій та розвиток культурно-освітнього руху... Владика Сава із зрозумінням віднісся до проблеми нашої громади і є за тим, щоб церква не залишалась осторонь справ, які можна вирішувати спільно.

І. К.

\* \* \*

Під час православних Свят Різдва Христового у Більську Підляському колядувало багато груп молоді і людей страшого віку. Колядували також діти, які вивчають українську мову у більських школах.

Українські колядки співали між іншим діти зі школи № 4, молодіжний ансамбль "Ранок", а також група дітей зі школи № 1 із звільною, яку виконав мешканець села Крив'ятичі - Якуб Богацевич. Заколядовані кошти група зложила на ремонт православної церкви в Запалові, що на Перемільщині.

І. К.

Управи відділу і гуртка ОУП у  
Гожові Влкп. в порозумінні  
з Відділом культури  
Воєвідського управління  
організують

## XXV конкурс писанок

**П**исанки - щонайменше п'ять штук, середньої величини, гарної форми курячі яйця, зварені "на твердо" або "видмушки", добре запаковані (найкраще у картонні форми, в яких транспортують яйця) - вкладіть до картонного пуделка. (Не вкладайте до щільних бляшаних або пластмасових пудел, бо в них будуть пріти і буде облизати фарба). До пуделка вложіть картку, на якій подайте ім'я і прізвище автора (того, хто писав писанки), його докладну адресу і кількість писанок в посилці, а також регіон (колишній повіт), місцевість, звідки походять мотиви (узори) писанок. Пуделко добре запакуйте і напишіть на ньому: "ostrożnie - szkło" і заадресуйте:

**Związek Ukraińców w Polsce, skr. poszt. 35,  
66-400 Gorzów Wlkp.**

Писанки, які надійдуть до Гожова до 25 березня 1997 року, оцінить комісія і встановить нагороди, фундовані Відділом культури Воєвідського управління в Гожові, Головною управою ОУП та іншими добродіями-спонсорами.

Писанки нагороджених авторів будуть експонуватися у вітрині-вікні Клубу МПіК у Гожові на вул. Велняни Ринек від 28 березня до 4 квітня ц.р.

Всі учасники конкурсу одержать кольорові фотографії своїх писанок і збірних.

Дуже просимо присилати нам (подарувати музею) або випозичити одержані Вами колись великодні листівки. Просимо вкласти їх до пуделка або вислати в конверті на нашу адресу. Листівки будуть переказані до музею або після використання - повернені.

Передбачається вручення нагород ювілейного XXV конкурсу 4 квітня 1997 р. в Музеї "Шпихлр" при вул. Фабричній, 1 ("За Вартою").

Підсумки конкурсу будуть оголошені в "Нашому Слові" і "Газеті Любуській".

**Запрошуємо до участі в конкурсі!**

Організатори

## Наша пошта

**А**ндрій Шмигельський, Ельблонг: "Вже від довшого часу (...) отримую 100 примірників Вашого часопису та розповсюджую в Ельблонзі, Кошаліні, Браневі, Пасленку, Пенцішеві, Орнеті, Сушу, Дзежгоні, Пененжні і т. д.

Ось недавно одержав я чергову сотку. До половини січня хочу з Вами розрахуватись. (...)"

**В**ід редакції: Редакція "Над Бугом і Нарвою" висловлює Вам, пане Андрію, щиро і сердечно подяку за популяризацію нашого часопису в північній частині Польщі і надіється, що наше співробітництво і надалі буде розвиватись. Водночас ввічливо перепрошує Вас за те, що попередня редакція не відписувала Вам на листи. З Вашою пропозицією ми згодні.

**М**икола Гольонко, Дубини: "Na starym cmentarzu w Dubinach istnieje pomnik, którego, jak za komuny, tak i obecnie nikt nie odwiedza. Jedynie podczas odbywającego się tam święcenia grobów ktoś z mieszkańców złoży pod tym pomnikiem wiązkę kwiatów, a pomnik z roku na rok niszczeje. (...) Może ktoś ze Związku Ukraińców Podlasia chociaż raz w roku odwiedzi to miejsce i pomnik?"

**В**ельмишановний пане Миколо, щиро дякуємо Вам за листа. Справою пам'ятника "Борцям за Україну" поцікавимося. Напевно приїде туди хтось з наших діячів, або журналістів.

Редакція

## Українські святкові листівки

Кожного року Андрій Шмигельський з Ельблонга пропонує Вам кольорові листівки в шістнадцятьох видах. Ціна однієї - 0,40 зл. Замовлення надсилайте, будь ласка, на адресу:

**Andrzej Szmigielski  
82-300 Elbląg  
ul. Robotnicza 96 m 10  
tel. 346-000**

## Запрошуємо до участі в XV Фестивалі української культури

## “Перемишль '97”

Самодіяльних виконавців з Польщі, які хочуть виступити на фестивалі, просимо надіслати до 30.03.97 зголошення, в якому треба подати такі інформації:

- а) назву ансамблю,
- б) місцевість,
- в) кількість членів,
- г) художній жанр,
- д) ім'я та прізвище художнього керівника,
- е) адресу та номер телефону для зв'язку.

Крім цього, до 10.05.97 р. просимо надіслати:

- а) ансамблі пісні й танцю і танцювальні ансамблі: - програму виступу на письмі та її відеозапис;
- б) хори, музичні й вокально-інструментальні ансамблі: - програму виступу на письмі та її

запис на магнітофонній касеті.

Програми хорів, ансамблів пісні й танцю і танцювальних ансамблів не можуть тривати довше ніж 20-25 хвилин, програми інших колективів - 10-12 хвилин.

Просимо, щоб усі ансамблі підготували: інформацію про ансамбль (дата заснування, найбільші досягнення та нагороди), декілька фотографій колективів, фотографію керівника, зразки плакату.

Кореспонденцію просимо надсилати на адресу:

**Związek Ukraińców w Polsce**

**ul. Kościeliska 7**

**03-614 Warszawa**

**Оргкомітет фестивалю**

W Wydawnictwie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie ukazała się już monografia naukowa światowej sławy slawisty, prof. dr hab. Bazylego Białokozowicza *Mikołaj Janczuk (1859 - 1921). Podlaskie skrzyżowania tradycji słowiańskich*, o pierwszym wybitnym ukraińskim pisarzu i uczonym z Południowego Podlasia.

Sprzedaż bezpośrednią i wysyłkową monografii prowadzi wydawnictwo uczelniane WSP w Olsztynie: 10-007 Olsztyn, ul. Szrajbera 11, tel. (0-89) 27-79-67 w. 87

# PRENUMERATA

TO NAJLEPSZY SPOSÓB, ABY REGULARNIE OTRZYMYWAĆ NASZE PISMO

Prenumeratę roczną można zamówić wpłacając na nasze konto bankowe 15,00 zł dla prenumeratorów krajowych oraz równowartość 32\$ USA (poczta lotnicza) lub 26\$ (zwykła) dla zagranicznych

### Nad Buhom i Narwoju

Ukraińskie pismo Podlasia

Wydaje Związek Ukraińców Podlasia

*Redaguje zespół:* Jerzy Traczuk (redaktor naczelny), Helena Hodun, Grażyna Hołowaczyk, Marta Pateryha, Elżbieta Ryżyk, Taras Ponomarenko (redaktor techniczny).

*Stale współpracują:* Irena Szeretucha, Andrzej Dawidziuk, Jan Kiryziuk, Michał Mincewicz, Paweł Pytel Sławomir Sawczuk.

Numer zamknięto 31 stycznia 1997 r.

Pismo jest sponsorowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki RP.

Nie wszystkie poglądy wyrażone na łamach naszego pisma są zgodne z poglądami redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skracania oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

**Adres redakcji: "Nad Buhom i Narwoju",  
ul. Widowska 4, skr. poczt. 77,  
17-100 Bielsk Podlaski.**

**Konto: Związek Ukraińców Podlasia,  
PBK S. A. Warszawa, Oddział Bielsk Podlaski,  
370419-5018-132.**



**Пам'ятник підляському першодрукареві  
Івану Федорову (б.л. 1510 - 1583) у Львові.**

**У 1569 р. в Заблудові на Підляшші разом з білорусом Петром Мещіславцем  
видав Євангеліє учительнос, а в 1570 р. - Псалтир с Часословцем.**